Nr 9. Kraków, Czwartek 13 Stycznia 1898. Rocznik XVII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Zwiększenie funduszu kolonizacyjnego.

Już wczorajsze telegramy doniosły, że mowa tronowa, którą otwarto sejm pruski, zapowiada zwiększenie funduszu kolonizacyjnego dla księstwa Poznańskiego i Prus zachodnich. Zwyciężyły więc w najwyższych, decydujących sferach pruskich skrajne, ludności polskiej wrogie tendencye hakatystów. Jest to objaw polityki eksterminacyjnej, wypowiadającej milionom polskiej ludności walkę na noże; jest to chwytanie się środka najniemoralniejszego, bo wydzierania polskiej ludności jej własnej ziemi za jej własne, w formie podatków opłacane pieniądze. W ten sposób ludność polską traktuje się, jako wyjętą z pod praw ogólnych, podszczuwa się przeciw niej Niemców, wskazując na nią i na jej mienie, jako cel ich apetytów, które, przy pomocy rządu, zaspokoić się powinno. Jest więc w tendencyi, zarówno starej, jak nowej ustawy kolonizacyjnej, coś monstrualnie dzikiego, obniżającego poziom moralności publicznej.

Jeżeli jednak Bismark swojego czasu moralność tę wobec znienawidzonych przez siebie Polaków naruszył w właściwy sobie, brutalny sposób, to stokroć potworniej przedstawia się dzisiaj podejmowanie jego zasady i wznawianie politycznej myśli, o której ma się przekonanie, że wywoła ona wśród Polaków uczucie głęboko odczutej krzywdy i oburzenia. Epigoni Bismarka, skarlałe pokolenie kalek... politycznych, niezdolne naśladować swego mistrza w tem, co było rzeczywiście wielkiem i pomysłowem, co dało podwalinę wielkości Niemiec, pragną dzisiaj naśladować go w tem, co niskie było i brudne, a do żadnego nie doprowadziło celu. Ten starzec, wijący się w bólach reumatycznych w Friedrichsruh, okazał się znowu potrzebnym tym, co obeszli się z nim, jak z lokajem, który naprzykrzył się swojemu panu i wydał mu się zbytecznym. Pan widzi nagle, że zapoznał swą rolę, gdyż odprawiony sługa przerasta go w opinii publicznej. Więc przeprasza go, oddaje mu honory, byle nie robić sobie z niego wroga...

Nagłe odwiedziny cesarza Wilhelma w Friedrichsruh odezwały się zgrzytem w mowie tronowej. Aby zyskać głosy stronnictw niemieckich a przedewszystkiem zyskać aprobatę dogorywującego starca w Friedrichsruh dla ustawy o marynarce, nie wahano się z najwyższego miejsca powtórzyć bismarkowskie hasło *ausrotten* i stanąć na czele krucyaty przeciw rolniczej ludności polskiej. Za tę cenę kupi sobie rząd pruski popularność i w parlamencie przeforsuje ustawę o zwiększeniu marynarki. Jest w tem szachrajstwie coś potwornego, tkwi w tem myśl barbarzyńska, urągająca tak szumnie głoszonej kulturze niemieckiej. Naród, uprawiający politykę zagłady narodowej we własnym państwie środkami takiemi, jak ustawa kolonizacyjna, nie ma prawa do miana narodu cywilizowanego.

Cóż na ten projekt rządu pruskiego i korony powie teraz sejmowe i parlamentarne Koło polskie w Berlinie? Możeby wypadało, aby, dla odmiany, inny jakiś dygnitarz, tym razem z rodu, nie ze stanowiska, wysłał telegram gratulacyjny do cesarza i wystarał się o zaproszenie na dworskie śniadanie?...

Wczoraj, na otwarcie nowej sesyi sejmu pruskiego, odczytał kanclerz ks. Hohenlohe następujące orędzie:

„Dostojni, szlachetni i szanowni Panowie obywatele dwóch Izb sejmu! Jego Ces. Mość cesarz i król zlecił mi w swojem imieniu otworzyć sejm monarchii. Położenie finansowe państwa od ostatniej sesyi ukształtowało się stale pomyślnie zwłaszcza z powodu ciągłego wzrostu dochodów z większej części urządzeń państwowych. Zamknięty z dniem 1 kwietnia rok obrachunkowy wykazał większą zwyżkę, aniżeli rok poprzedni. Tak samo można spodziewać się na rok bieżący znacznej zwyżki, jakkolwiek nie tak wysokiej, wedle dotychczasowych obliczeń.

„Budżet państwowy na 1898/99 r. utrzymuje równowagę w dochodach i rozchodach. Zwiększone dochody pozwoliły przeznaczyć większe kwoty na wydatki we wszystkich prawie gałęziach administracyi. Przy obfitem rozdzielaniu środków na pokrycie stałych wydatków, mogą zwłaszcza jednorazowe i nadzwyczajne potrzeby publiczne znaleść uwzględnienie“.

Wspomniawszy o kilku kwestyach formalnej natury, czytał dalej kanclerz:

„Konstytucyjne współdziałanie panów będzie potrzebnem przy nowem uregulowaniu i poprawieniu dochodów duchownych obydwóch wyznań, jakich nie można uzyskać bez środków państwowych. Stanowisko docentów prywatnych w uniwersytetach nie ma dotychczas równej i dostatecznej prawnej podstawy, tak iż potrzebnem jest prawne uregulowanie tych stosunków. — Przedłożoną zostanie także w tej sesyi ustawa, dotycząca rozszerzenia sieci państwowych kolei, kolei drugorzędnych i ulepszenia pomieszkań stałych robotników i niższych urzędników. Pocieszający, szybki rozwój spółek, zwłaszcza od czasu założenia centralnej kasy dla Spółek, wymaga jednorazowego podwyższenia kapitału kasy.

„Celem zabezpieczenia przyszłości dziełu kolonizacyjnemu w W. Ks. Poznańskiem i Prusach Zachodnich zażąda rząd podwyższenia środków, uchwalonych ustawą z 26 kwietnia 1886 r. Odnośny projekt ustawy zostanie niebawem panom doręczony. W większej części Westfalii i sąsiednich powiatach nadreńskich odpowiada zaprowadzenie bezpośredniego prawa dziedzictwa zapatrywaniom, zwyczajom i ekonomicznym potrzebom ludności. Na okolice te zostanie rozszerzone prawo dziedzictwa.

„Ubolewania godne spustoszenia rozmaitych części kraju przez powodzie, głęboko wzruszyły ojcowskie serce Jego Cesarskiej Mości. Rząd państwowy bezzwłocznie podjął zarządzenia celem złagodzenia nędzy i celem wykonania robót niecierpiących zwłoki i bezzwłocznie wyznaczył potrzebne środki, które Sejm według wymagań konstytucyi uchwalić zechce. Gdy tym sposobem i z pomocą obfitych składek, które popłynęły w uznania godny sposób ze wszystkich stron kraju, udało się na razie zaspokoić najgwałtowniejsze potrzeby, koniecznem jest teraz jeszcze uchwalenie dalszych publicznych środków na usunięcie spustoszeń i ich następstw. Odnośny projekt zostanie panom przedłożony. Celem stałego zabezpieczenia odnośnych części kraju przed niebezpieczeństwem powodzi, wdrożono badania, które mają na celu uregulowanie odnośnych rzek, ich systematyczne utzymywanie oraz inne, regularny odpływ wody ułatwiające urządzenia.

„M. Panowie! Ważne zadania czekają na rozwiązanie; rząd królewski Najjaśniejszego Pana liczy przy tem na rozumne patryotyczne poparcie; oby i w tej ostatniej sesyi wspólna praca wydała owoce, któreby wyszły na stałe dobro Ojczyzny! Na rozkaz Jego Cesarskiej Mości ogłaszam Sejm monarchii za otwarty“.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 11 stycznia.

(Mowy polityczne na bankiecie.)

Dziś wieczorem w sali kasyna miejskiego zgromadziło się grono około 100 posłów sejmowych i do Rady państwa, bawiących we Lwowie, celem podjęcia prezesa Koła polskiego p. Apolinarego Jaworskiego bankietem. Nadto przybyli zaproszeni: arcybiskup Issakowicz, wiceprezydenci Tchórznicki i Korytowski, prezes Tow. kred. ziemskiego Kraiński i t. d. P. Jaworski siedział pomiędzy namiestnikiem ks. Sangnszką i arcybiskupem ks. Issakowiczem, naprzeciw prezesa zajął miejsce marszałek Badeni. Hr. Badeni wzniósł toast następujący:

„Niejednokrotnie już posłowie sejmowi i posłowie do Rady państwa zgromadzali się przy wspólnej uczcie w tym samym, co dziś, celu. Dziś więc ponowić tylko możemy, gdyby to być mogło, cieplejszem jeszcze sercem, wyraz tych cennych uczuć uznania, czci i zaufania, jakie my, a wraz z nami kraj cały żywi dla prezesa Koła Apolinarego Jaworskiego.

Ile razy z niepokojem śledziliśmy bieg wypadków w wewnętrznej polityce państwa, widzieliśmy zawsze z wdzięcznością, że Koło polskie ma w trudnych warunkach w osobie swego prezesa wypróbowanego przewodnika, który je prowadzi drogami zawsze zgodnemi z dobrem państwa i kraju, z naszą godnością narodową i z naszemi politycznemi i parlamentarnemi tradycyami.

Do tych tradycyj należy w pierwszym rzędzie zgodność i solidarność Koła z Sejmem, której Ty byłeś zawsze najdzielniejszym przedstawicielem: do nich należy także z pewnością umiarkowanie, którego byłeś zawsze rzecznikiem: chęć łagodzenia sprzeczności i usuwania trudności, które tamują ekonomiczny rozwój państwa, a tem samem i krajów.

Z zadowoleniem widzieliśmy Koło polskie ostatniej sesyi w parlamentarnym sojuszu jedynie zdrowym i naturalnym, którego podstawą w przeszłości, a warunkiem trwałości i powodzenia w przyszłości jest zgodność zasad i celów, troskliwe pielęgnowanie tego, co łączy i zbliża, a unikanie tego, co dzieli i różni, a nakoniec to, co dziś tak rzadkie i tak niemodne i co może nie daje głośnych zwycięstw, nie zaspokaja ambicyi jednostek i stronnictw, lecz zapewnia trwałe powodzenie, t. j. cierpliwość i umiarkowanie. *(Oklaski)*. Posłowie sejmowi korzystają z radością z dzisiejszej sposobności, by raz jeszcze z naciskiem podnieść, że Koło polskie stanowiskiem, jakie w ostatniej sesyi zajęło, najsilniej i najwymowniej solidarność z Sejmem stwierdziło. Zechciej, Ekscelencyo, od tych sejmowych kolegów przyjąć ponowny wyraz głębokiej i prawdziwej wdzięczności, a zarazem zapewnienie, że pragniemy wszyscy widzieć Cię jak najdłużej na stanowisku prezesa Koła, na którem możesz zawsze liczyć na nasze szczere i czynne poparcie. Uczuć tych wyrazem niech będzie toast: Prezes Koła, Apolinary Jaworski, niech żyje!“ *(Huczne oklaski)*.

Prezes Jaworski odpowiedział na powyższy toast w następujący sposób:

„Najserdeczniejsze moje podziękowanie raczcie przyjąć, Szanowni Panowie i Koledzy. Nie mam słów, by wyrazić Ci podziękę, dostojny mój marszałku, za tak zaszczytne, a niezasłużone uznanie, za tak łaskawą ocenę działalności Koła. Raczycie mnie: jabym pragnął tej chwili inny nadać charakter, pragnąłbym, a sądzę, że się nie sprzeciwicie, dać tej chwili znamię: Sejm krajowy podejmuje Koło polskie. Jak już nasz marszałek powiedział, Koło polskie, to tylko gałęź narodowego drzewa: ona z niem żyje i czuje — od macierzystego oderwana pnia — marnieje i ginie. I dlatego, Panowie, gwiazdą przewodnią działalności Koła była i będzie łączność i solidarność z Sejmem. *(Brawa)*. Oprócz tego Koło inne ma zadanie, inne cele: łączność z Sejmem, dbałość o dobro państwa i kraju, oraz zrozumienie i współczucie dla praw innych narodów, tych mianowicie, co te same mają potrzeby, jak my.

„Temu współczuciu niejednokrotnie dawaliśmy wyraz i w przemówieniach programowych i w enuncyacyach publicznych, a dawaliśmy go przez to, że pragniemy, by pod sztandarem samorządu równouprawnienia, sprawiedliwego wszystkich królestw i krajów *(brawa)* i zamieszkujących je narodów, one się rozwijać mogły ku pożytkowi własnemu, państwa i jego potęgi. Ale jak to marszałek już powiedział, nie dość tego: i umiarkowania nam potrzeba. Tak jest, umiarkowania — ono jest jednym z głównych i koniecznych warunków naszego bytu politycznego. Bo i któż zaprzeczy wielkie znaczenie żywiołu niemieckiego, i u dworu i w centralnym rządzie i w armii i w sztuce i nauce? Ale właśnie uznając to, pilnie strzedz się powinniśmy, i odeprzeć wszelkie porywy Niemców do jakiegoś wszechwładztwa, którego my nigdy, przenigdy nie zniesiemy *(Burzliwe oklaski i brawa)*. Z drugiej zaś strony silnie oprzeć się nam należy wszelkim mrzonkom jagiegoś panslawizmu, bo tak jedno, jak drugie, w ostatecznych swych konsekwencyach doprowadzić muszą do walki ras, zgubnej dla państwa i życia narodowego w ogóle *(Brawa i oklaski)*. — A oprócz tego—uczciwość polityczna. *(Brawa)*. Ta nakazuje nam przy tej chorągwi, którąśmy rozwinęli, stać niezłomnie i wytrwale, nie być chorągiewką, lecz chorągwią, sztandarem i skoro uznaliśmy coś za słuszne i sprawiedliwe, popierać to i bronić, ile nam sił starczy *(Brawa)*. Pokoju pragniemy w interesie dobra ogólnego i dlatego w tej właśnie chwili uwaga nasza wytężona jest na to wszystko, co się dziać będzie w Sejmie czeskim. Oby tam wypadki rozwikłały się nie pod szałem namiętności, nie pod presyą agitaci skrajnej, ale pod wpływem rozwagi i po wzajemnem, obustronnem wyrozumieniu. Bo jak rzekłem, idzie tu o państwo, którego wysokie mocarstwowe stanowisko zawsze utrzymać i do skonsolidowania stosunków wewnętrzych jego dopomódz było, i pozostanie naszem zadaniem“.

Poznań, 10 stycznia.

(Nieco o komitecie wyborczym. — Pokładane w nim nadzieje zawiodły. — Wyborna chwila nawiązania wewnętrznego kompromisu. — Przyczyna bezczynności.)

(Ra) W umiarkowanych kołach tutejszych, które z prawdziwym bólem spoglądały na to, że zbliżające się wybory do sejmu pruskiego i parlamentu zapowiadały niezgodę w łonie społeczeństwa polskiego, powitano z zadowoleniem wynik uzupełniających wyborów do centralnego komitetu wyborczego na Księstwo Poznańskie. Upatrywano w nim słusznie rękojmię nowego zwrotu sfer przodujących ku liberalno-demokratycznym zasadom, a przedewszystkiem spodziewano się, że osobistości, dobrane do komitetu, staną się gwarancyą polityki umiarkowanej, dalekiej od płaszczenia się przed rządem i dążącej do zgromadzenia wszystkich warstw społecznych pod jednym, narodowym sztandarem. Komitet centralny wprawdzie stoi ponad stronnictwami, nie miesza się niby do polityki, lecz z natury rzeczy wynika, że trzyma on rękę na pulsie politycznym chwili, aprobując zaś kandydatury przyszłych posłów, dając hasło do agitacyi przedwyborczej, stoi u steru politycznego życia. W pierwszych też dniach zaraz spodziewano się po nowo ukonstytuowanym komitecie czegoś, że się tak wyrażę, nieokreślonego może ściśle, lecz odczutego przez wszystkie warstwy: spodziewano się, że komitet, w którego skład należy obecnie przecież i dr. Skarżyński, autor „Naszej sprawy“, zajmie się w pierwszej linii utworzeniem, przynajmniej na czas wyborów, jakiegoś *modus vivendi* pomiędzy dwoma stronnictwami.

Zwłaszcza w Poznaniu, który w ostatnich latach coraz obfitszym się staje w nieznany niegdyś polskim miastom skarb — oświeconego rzemieślnika, w Poznaniu partya ludowa najsilniej się skonsolidowała; tu też najsilniej występuje na jaw antagonizm partyjny, tu więc najbardziej trzeba było jakiegoś kroku pojednawczego, łagodzącego, gojącego... I ten komitet, o którym dziś jakoś wszyscy milczą, miał w ręku możność uczynienia takiego kroku, bo popularne u partyi ludowej imię dra Skarżyńskiego nadałoby mu wobec niej potrzebny autorytet.

Nawet nieubłagany opozycyonista, „syngelton polityczny“, jak go nazwał żartobliwie lecz trafnie jeden z naszych polityków — jednem słowem *Orędownik*, organ ruchu ludowego — dał nie dwuznacznie do zrozumienia, że uważa czas i porę za stosowną, aby nawiązać porozumienie. Lecz komitet kroku tego nie uczynił. Zachodzi pytanie, dla czego? Otóż co do tego, różnie sobie tę rzecz tłómaczą, najprawdopodobniejszem jest jednak, że pojawiające się na naszym horyzoncie zapowiedzi nowej ugody — głosowania za marynarką — spłoszyły bezpowrotnie wszelkie nieśmiałe objawy porozumienia stronnictw. Nie z „ugody“ czerpał swą siłę komitet wyborczy, gdy więc ona się usunęła — jego powaga i *prestige* wobec społeczeństwa rosła; gdy się zaś pojawiły pierwsze wieści nowej ugody — on się znów zrobił mały, zamknięty w sobie, trwożliwy i cichy.

Zapadł w sen, zda się, a chwila po chwili mija, rozdział się zwiększa między partyami, rośnie nieufność, która już zaczęła ucichać. Nieszczęściem naszej Wielkopolski jest, że nie mamy człowieka o szerszych poglądach, o charakterze wyższym nad poziomy, jednem słowem człowieka, którýby w całym kraju miał powagę, a orlim wzrokiem ogarnął nasze położenie...

WŁADYSŁAW REYMONT.

ZIEMIA OBIECANA.

21 (Ciąg dalszy).

— Zgodziłaś się?

— Oni mogą mnie zmusić!... Nie mogę się przecież opierać, bo się nikt za mną nie ujmie... Muszę.. — szeptała cicho, zaciskając zęby w odczuwanej silnie bezbronności i patrzyła w niego błagalnemi oczami, jakby żądając ratunku, ale Karol poruszył się niespokojnie i oglądał zegarek.

— Wiesz, zagrozili mi, że jeśli się nie zgodzę, to dadzą mi rozwód i wywiozą do małego miasteczka! Słyszysz, wywiozą daleko od ciebie i jużbym cię nigdy... nigdy nie zobaczyła...

I jakby w strachu nagłym, oślepiającym, że może go stracić na zawsze, rzuciła mu się w ramiona, oplątywała go całego sobą, przyciskała się silnie i pełna jakiegoś lęku i miłości pochwyciła jego ręce i okrywała pocałunkami.

— Musimy już iść, bo muzyka w parku grać zaczyna, ludzi będzie więcej i mogliby nas zobaczyć.

— Niech zobaczą, ja cię kocham Karl i przed całym światem mogę śmiało wołać, że kocham. Co mi tam ludzie, gdy ty jesteś przy mnie!

— Musimy jednak zachowywać pozory.

— A cobyś zrobił, gdybym tak pewnego dnia przyszła do ciebie i została na zawsze? — zapytała żywo, przyciskając się do niego miłośnie i twarz jej rozjaśnił potężny płomień szczęścia. — I bylibyśmy razem zawsze, zawsze... zawsze... — powtarzała pieszczotliwie, przeplatając słowa gorącemi pocałunkami.

— Dzieciak jesteś, nie zdajesz sobie sprawy z tego, co mówisz... a to są szalone myśli...

— A czy miłość nie jest także szaleństwem, Karl?

— Jest, jest, ale musimy się już rozejść — mówił prędko, nasłuchując dalekich odgłosów muzyki, przesączającej się przez gęstwinę i mrok opadający, z dolnego parku.

— Ty mnie nie kochasz, Karl? — zagadnęła żartobliwie, a równocześnie wysunęła usta, aby zaprzeczył pocałunkami.

Ale on spojrzał na nią tak zimno i ostro i takim ostrym głosem odpowiedział, że zadrżała, puściła jego ramię i szła obok zmięszana, zaniepokojona i smutnym wzrokiem wodziła po gąszczach, w których czaiły się smugi mroku, podarte przez ostre, miedziane połyski zachodzącego słońca.

I chociaż zapewniał ją o swojej miłości, głosem jak mógł najłagodniejszym, chociaż całował ją na pożegnanie bardzo serdecznie, odeszła smutna i strwożona i smutne spojrzenia rzucała z oddali na stojącego pod drzewami, aż zniknęła w słonecznej roztoczy, jaka się paliła nad stawami, i w tłumie ludzi, zwiększającym się co chwila.

Muzyka grała jakiegoś melancholijnego walca, który po wielkim obszarze parku rozlewał się słodkim szmerem i poruszał obwisłe w przedzachodniej chwili drzewa i zamykające się kielichy kwiatów. Alejami snuły się tłumy ludzi, gwar rozmów, śmiechy, chrzęst żwiru pod nogami, jasne stroje kobiet. Sznury drzew, stojących w wielkiej ciszy, owiewały opalone mroki, pełne drgań melodyjnych i smug krwawo zachodzącego słońca, które zsuwało się za lasy i pryskało strumieniami miedzianego światła na Łódź, pełną dymów i czarnych sylwetek kominów, na puste pola, roztaczające się za parkiem, pełne drzew samotnych, cegielń, domków niskich, dróżek piaszczystych i zielonych zbóż, co jak fale kołysały się i biły w miasto z bezsilnym uporem.

Karol poszedł górną aleją poza menażeryę, aby się nie spotkać ze znajomymi, ale zwolnił kroku, bo zobaczył przed sobą Horna z Kamą; szli, trzymając się za ręce, i cicho nucili jakąś piosenkę, kołysząc w takt głowami; Kama kapelusz trzymała w ręku, włosy wichrzyły się jej na głowie i przeświecały promieniami słońca, niby złotemi szpilkami, bo szli pod zachód i, stanąwszy na szczycie wzgórza, przypatrywali się miastu.

Karol wyminął ich boczną uliczką i spiesznie pojechał do miasta.

IV.

— Niech pan wstąpi na herbatę, bo ciocia będzie się gniewać, że puściłam pana — prosiła Kama, gdy ją odprowadził na Spacerową.

— Nie mam czasu, muszę teraz iść szukać Malinowskiego, trzy dni już nie był w domu, jestem o niego bardzo niespokojny.

— No, dobrze, a jak go pan znajdzie, to przyjdźcie obaj na herbatę.

— Dobrze!

Uścisnęli sobie ręce po przyjacielsku i rozeszli się.

— Panie Horn! — zawołała za nim Kama z bramy.

Odwrócił się i czekał, co powie.

— Ale się pan teraz lepiej czuje, co? Nie jest pan nieszczęśliwy, co?

— Lepiej, znacznie lepiej, i dziękuję za ten spacer całem sercem.

— Trzeba być zdrowym, trzeba nie być nieszczęśliwym i trzeba iść jutro do Szai, dobrze? — mówiła cicho, i jakimś matczynym ruchem pogłaskała go po twarzy.

Pocałował ją w końce palców i poszedł do domu, ale szedł wolno i apatycznie, pomimo, że szczerze niepokoiła go długa nieobecność Malinowskiego, z którym mieszkał i z którym zżył się mocno przez te kilka miesięcy oczekiwania na posadę.

Malinowskiego w domu nie było, mieszkanie wionęło pustką i znać było na każdym kroku, że tędy przeszła bieda, a przeszła nie mała, bo Horn pogniewał się z ojcem, który mu wstrzymał pensyę, chcąc tym sposobem zmusić upartego do powrotu. Ale nie zmusił, bo Horn się zaciął i postanowił iść dalej o własnych siłach, a tymczasem żył pożyczkami, kredytem i sprzedażą stopniową mebli i sprzętów, oraz miłością, jaką czuł do Kamy, miłością, która owiewała całą jego przyrodę słodkim tumanem, jak ten wieczór czerwcowy, zapadający na miasto, pełny ciszy głębokiej i gwiazd skrzących się w głębiach strasznych, niby marzeń - błysków, drżących na fali powietrznej, jak ona wiecznej, i jak ona nigdy nieuchwytnej. Przestał myśleć o sobie, bo postanowił iść na miasto i odszukać przyjaciela. Malinowski urządzał nieraz takie tajemnicze zniknięcia, po których wracał blady i zdenerwowany, nie mówiąc, gdzie był, ale nigdy nie bawił tak długo, jak obecnie. Horn obszedł znajomych, gdzie spodziewał się czegoś dowiedzieć, ale nikt Malinowskiego nie widział również od dni kilku; u jego rodziców się nie dowiadywał, bo nie chciał ich niepokoić, a zresztą pozostawiał to na ostatek.

Przyszło mu na myśl dowiedzieć się u Jaskólskich, do których Malinowski bardzo często zaglądał. Jaskólscy mieszkali teraz na jednej z nowopowstających uliczek, pomiędzy linią drogi żelaznej, lasem i fabrykami Scheiblera.

Uliczka była jeszcze na wpół polem, pół śmietnikiem, a pół miastem, bo ciągnęła się porwaną linią wśród zbóż zielonych, wzgórz usypanych z wywożonych z miasta rumowisk, i olbrzymich dołów, z których czerpano piasek. Czteropiętrowe domy z nietynkowanej cegły, ordynarne, ledwie sklejone, czerwieniły się obok małych domków drewnianych i prostych bud skleconych z desek na składy. U stóp lekkiego wzniesienia, na którem ciągnęła się uliczka, włókł się kolorowy strumień, zanieczyszczony odpływami z fabryk i zarażający dookoła powietrze strasznemi wyziewami. Stanowił on granicę pomiędzy właściwem miastem a polami i obmywał krętemi liniami długie parkany i kupy wywożonych z miasta śmieci.

Jaskólscy mieszkali prawie pod samym lasem, w wielkiej drewnianej ruderze o kilkunastu oknach frontu i pełnej przystawek i facyat na skrzwionem piętrze. Teraz mieli się znacznie lepiej, bo on zarabiał pięć rubli tygodniowo przy budowie fabryki Borowieckiego, ona zaś prowadziła sklepik z wiktuałami na rachunek piekarza, za co miała mieszkanie i dziesięć rubli miesięcznie.

Przed sklepikiem Jaskólskich siedział poobwijany w kołdry Antoś i rozmarzonym, tęsknym wzrokiem przypatrywał się sierpowi księżyca, który wyłaniał się z za chmur i osrebrzał blaszane, wilgotne od rosy dachy i kominy miasta.

— Józio jest w domu? — zapytał Horn, ściskając mu wyschniętą, suchotniczą rękę.

— Jest... jest... — szeptał z trudem chory, nie puszczając jego ręki.

— Lepiej ci teraz, niż zimą?

— Nie wiem... nie wiem.. Czy tam się nikt nie dostanie? — zapytał, wskazując rozszerzonemi oczami księżyc.

— Chyba po śmierci... — rzucił Horn, prędko wchodząc do sklepiku.

— Ja czuję, jak tam jest cicho... — jak tam jest strasznie cicho... — szeptał chory, wzdrygając się całem ciałem i uśmiech okrutnej, nie-

Sprawa Esterhazy'ego.

W poniedziałek przed wieczorem rozpoczęła się tajna rozprawa w procesie Esterhazy'ego i toczyła się w dalszym ciągu wczoraj rano. Z treści tajnych obrad i przesłuchania pułkownika Picquarta nie doszło nic do publicznej wiadomości. Zachowano wszelką ostrożność, aby tajemnica ściśle strzeżoną była: nietylko do sali obrad, ale nawet do gmachu sądowego nie dopuszczono nikogo z publiczności, z wyjątkiem kilku świadków, zeznających w procesie.

Wyrok zapadnie dzisiaj, t. j. we środę. Tymczasem dzienniki omawiają jawną część rozprawy sądowej. Naturalnie organa sprzyjające Esterhazy'emu chwalą sposób prowadzenia sprawy; ale dzienniki, domagające się rewizyi procesu Dreyfusa, nie znajdują dość silnych słów oburzenia na proces, który wygląda raczej na komedyę, a nie na bezstronny wymiar sprawiedliwości. Clemenceau w organie swym *Aurore* podnosi, że proces wymierzony jest jedynie przeciw Picquartowi, a nie przeciwko Esterhazy'emu, tak dalece, że nawet sprawozdanie sędziego śledczego majora Ravary brzmi zupełnie, jak akt oskarżenia przeciwko Picquartowi. Prawdziwym zaś skandalem jest, że obwiniono Picquarta na jawnem posiedzeniu, a kazano mu zeznawać i bronić się na tajnem. Clemenceau zwraca się z tego powodu przeciwko ministrowi wojny Billotowi i przepowiada mu, że jakkolwiek zmusza swych przeciwników do milczenia, nie zdoła jednakże zmusić do tego opinii publicznej. W całej sprawie Dreyfusa i Esterhazy'ego, zdaniem p. Clemenceau, chodzi o uratowanie szefa sztabu generalnego Boisdeffre'a: on jest osią tych wszystkich intryg i fałszów, które stanowią tło procesu, i dla niego, a nie dla bezpieczeństwa Francyi zarządzono tajne obrady w głównej części procesu; tajemnicę wszakże powierzono dyskrecyi „rotmistrza ułanów“, przebranego za francuskiego oficera.

Znany deputowany socyalistyczny Jaurès zapowiedział interpelacyę w sprawie Dreyfusa i Esterhazy'ego w rozpoczynającej obecnie nową sesyę Izbie deputowanych. Jaurès postawi niewątpliwie kwestyę na szerszym gruncie, krytykując socyalny podkład i stosunki obyczajowo-polityczne, pośród których rozgrywa się proces, który ze względu na stosunki stronnictw przybrał charakter tak drażliwy i tak niepokojący opinię publiczną. Wszyscy też z wielkiem zaciekawieniem oczekują interpelacyi Jauresa.

Przegląd polityczny.

Kraków, 12 stycznia.

Odkładając do jednego z najbliższych numerów naszego pisma dokładniejsze sprawozdanie ze zjazdu delegatów stronnictwa ludowego, odbywającego się we Lwowie, zwracamy na razie uwagę na wygłoszony na tem zgromadzeniu referat posła Winkowskiego „o obecnem położeniu stronnictwa ludowego“. Poseł Winkowski tłómaczył w długim wywodzie taktykę stronnictwa ludowego w kraju i w parlamencie. Mowca twierdził, że uwolnienie Szajera z więzienia, popierane także przez stronnictwo ludowe, spowodowało pierwszą dymisyę hr. Badeniego. Mowca starał się wykazać, że mylne jest twierdzenie, jakoby obecna większość parlamentarna była słowiańską i nacierał ostro na Młodoczechów, zarzucając im, że nie dopuścili do zbadania krzywd ludu polskiego. Stronnictwo ludowe nie mogło stanąć po stronie reakcyjnej, rządowej większości, która traktowała mniejszość parlamentarną z brutalnością. Mowca stawał w obronie tej mniejszości, twierdząc, między innemi, że Pfersche „dobył kozika jedynie we własnej obronie, obawiał się bowiem o życie“.

O wiele szczęśliwsze od tych politycznych wywodów posła Winkowskiego były ekonomicznej natury referaty, na zjeździe delegatów wygłoszone. Poświęcimy im też niebawem dłuższą wzmiankę.

Jeden z warszawskich korespondentów *Dziennika Poznańskiego* potwierdza pogłoskę o wykryciu tajnej drukarni w Warszawie i aresztowaniu wielu osób, lecz równocześnie zaznacza, iż aresztowani należą prawie wyłącznie do młodzieży rosyjskiej. Wiadomość ta wymaga jeszcze sprawdzenia.

Czas otrzymał prywatną wiadomość z Rzymu, iż na mocy układu pomiędzy Watykanem a Rosyą utworzono dyecezyę odeską i pierwszym jej biskupem mianowany został ks. biskup Simon.

Z Sejmu czeskiego.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu czeskiego odczytano wniosek Wolfa, aby zniesiono rozciągniętą nań przez ludność czeską „opiekę“, gdy udaje się do gmachu sejmowego.

Pod koniec posiedzenia wniósł Wolf i tow. interpelacyę do namiestnika, w której zaznaczył, że posłowie niemieccy nie czują się w Pradze bezpiecznymi, albowiem tłumy Czechów towarzyszą im po ulicach i miejscach publicznych, gdzie tylko się ukażą. Podnoszą to interpelanci nie z obawy osobistej, lecz z powodu tego, że nie odpowiada to godności Sejmu i wnoszą, by Sejm czeski w Pradze został zamknięty i przeniesiony do któregoś z miast niemieckich, jak n. p. Litomierzyc lub Liberca. Interpelacyę tę przerywały okrzyki Młodoczechów. Wołano: To denuncyacya! Na to nie potrzeba żadnej odpowiedzi!

Namiestnik oświadczył, że na interpelacyę tę odpowie wedle regulaminu na jednem z najbliższych posiedzeń.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro. Na porządku dziennym wnioski Buquoya i Schlesingera.

Anglia i Chiny.

Od chwili, gdy sprawy na dalekim wschodzie, które dziś śmiało już możemy nazwać „kwestyą chińską“, weszły w stadyum zapalne, dopiero pierwszy raz przemówił o nich publicznie jeden z europejskich mężów stanu, a mianowicie kanclerz skarbu Balfour, który onegdaj wygłosił wielką mowę polityczną na bankiecie w Manchester.

Z mowy tej, poruszającej najprzód sprawy indyjskie i stosunek do emira Afganistanu, najwięcej interesujące są ustępy, odnoszące się do sytuacyi w Chinach. Przedewszystkiem zaznaczył Balfour, że interesy W. Brytanii w Chinach są nie terytoryalnej, lecz handlowej natury. Ponieważ udział Anglii równa się 80% całego zewnętrznego handlu Chin, ma ona przeto wszelkie prawo starać się o to, aby ich polityka zagraniczna nie wpłynęła na zmniejszenie się tego handlu. Głęboko zakorzenione tradycye angielskiej polityki nie pozwalają na wyzyskiwanie zastrzeżonych jej przywilejów handlowych, jako broni celem usunięcia współzawodników. Jeśli Anglia żąda dla siebie wolności handlu, to żąda jej także w równej mierze dla całego świata (?).

Są tylko dwie drogi, na których możnaby handlowi angielskiemu w Chinach zaszkodzić. Pierwsza z nich jest możliwość wywarcia na Chiny takiego nacisku przez jedno z mocarstw, iżby zmuszono Chiny do zarządzeń, szkodzących wprost Anglii, a owemu mocarstwu przynoszących korzyści, czyli innemi słowy, gdyby przyszło do tego, że zniesionoby w Chinach możliwość prowadzenia handlu na równych prawach dla wszystkich, co stanowi jedyne żądanie Anglii. Drugą zaś drogą, byłoby urządzenie na brzegach chińskich przez obce mocarstwa stacyj i terytoryów, wedle dawnych tradycyj ochronno-cłowych, a z zaprowadzeniem linij cłowych. Rząd angielski uczyni wszystko, aby na żadnej z tych dwóch dróg nie przyszło do zaszkodzenia handlowi angielskiemu.

W końcu zauważył mowca z udaną naiwnością, że nie rozumie zupełnie, dlaczego właściwie Anglia miałaby występować przeciw handlowi rosyjskiemu, naturalnie w przypuszczeniu, że nie wyprze on handlu angielskiego. Gabinet angielski zanadto jest rozsądny, aby miał nie rozumieć, jak niebezpiecznie byłoby teraz siłą chcieć gruntować swe pretensye w Chinach, teraz, gdy inne mocarstwa europejskie wraz z Japonią, zgromadziły i gromadzą znaczne siły na wodach chińskich. Używa więc rząd angielski innych środków, aby zagarnąć pod swój wpływ państwo bogdyhana. Jednym z takich środków jest zapewnienie Chinom pożyczki w kwocie szesnastu milionów funtów szterlingów na $2^3/_4$%, bez żądania w zamian jakichkolwiek koncesyj terytoryalnych.

Odnośny projekt ma być, jak donosi *Politische Corr.* wniesiony do Izby niższej już z początkiem lutego i ma tamże zapewnione przyjęcie. Jedynym warunkiem ze strony Anglii będzie, aby Chiny obowiązały się względem wszystkich państw w równej mierze otworzyć swe granice dla ich handlu i przemysłu. Rozumieć ten warunek należy w ten sposób, że Chiny zobowiążą się nie robić żadnych specyalnych ustępstw na rzecz jednego z mocarstw.

Tym razem na współzawodnictwie mocarstw wyjdą dobrze Chiny, otrzymując pożyczkę na tak dogodnych warunkach. Ile jednak później każe sobie Anglia zapłacić za nią i w jakiej formie, tego dopiero dowiemy się w przyszłości.

KRONIKA.

Kraków, 12 stycznia.

Stypendya. W przesłanym wykazie nadanych stypendyów opuszczono wskutek omyłki kilka nazwisk, które dodatkowo podajemy. Mianowicie otrzymali oprócz wymienionych wczoraj: stypendya z fundacyi Głowińskiego rocznie 157 złr. 50 ct.: Zygmunt Batowski, słuchacz IV roku filozofii w uniwersytecie lwowskim; Wincenty Parvi, słuchacz III roku politechniki lwowskiej; Józef Mizerski, uczeń II klasy gimnazyum w Jarosławiu; Włodzimierz Czapelski, uczeń VI klasy w gimnazyum V we Lwowie i Stanisław Gładysiewicz z IV klasy oraz Wilhelm Wiatr z V klasy gimnazyum w Tarnowie.

Kongregacya kupiecka odbyła w niedzielę dnia 9 b. m. doroczne ogólne zgromadzenie. Starszy kongregacyi p. Henryk Schwarz poświęcił na wstępie gorące wspomnienie zmarłemu ś. p. Konradowi Wentzlowi, jako jednemu z najstarszych i najwybitniejszych kupców i obywateli zasłużonych naszego miasta i dziedzica firmy handlowej od 150 lat istniejącej.

Sprawozdanie wydziału za rok 1897, odczytane przez sekretarza, wykazuje stały wzrost członków, oraz majątku kongregacyi. Wykazuje dalej cały szereg spraw ważnych dla handlu Krakowa, załatwionych w roku ubiegłym. Między innemi poczyniła kongregacya energiczne starania w sprawie przeistoczenia tutejszego urzędu cłowego na dworcu kolejowym, tak co do samego gmachu, jak i pomnożenia personalu urzędniczego, aby kupcy tutejsi nie byli narażeni na niewygody i straty przy odbiorze towarów z cła. Wniesiono też w tym kierunku petycyę do ministerstwa, wykazując usterki i stawiając żądanie zmian koniecznych i ulepszeń.

Wspomina sprawozdanie w dalszym ciągu o opieszałem traktowaniu przez dotyczące czynniki tak ważnej, jak uregulowanie spoczynku niedzielnego sprawy, której załatwienia od lat blisko dwóch doczekać się nie można. Wydział oświadczył się przeciw projektowi ministerstwa co do wydania rozporządzenia normującego i ograniczającego zakres działania t. zw. *Gemischtwarenverschleiss* i *Greislerein* — i orzekł, że ograniczenie handlu jakiekolwiek, o ileby dotyczyć mogło firm protokołowanych, uważa za szkodliwe dla interesów handlowych miasta naszego. Załatwiono kilka spraw większej wagi, jak np. co do handlów z restauracyami i obsługi gości w tychże przez personal handlowy, przyczem poczyniono starania, aby w niedziele przez kilka godzin handle te nie pozornie, ale rzeczywiście zamykane były ze względu na personal handlowy.

Szkoła handlowa, subwencyonowana przez kongregacyę, jest mało uczęszczana przez uczniów zostających u członków kongreg., mimo że ci ostatni za praktykantów opłaty szkolnej uiszczać nie potrzebują. Zwraca też wydział uwagę członków, żeby więcej, niż dotąd, dbali o wykształcenie teoretyczne swych uczniów, — wskazując na dający się coraz bardziej uczuwać brak inteligentnych pomocników handlowych.

Wydział wzywa członków, aby więcej okazywali zainteresowania się sprawami nietylko fachowemi, ale i obywatelskiemi i starali się tym sposobem o podniesienie należnego stanowi kupieckiemu stanowiska i powagi swej reprezentacyi, mającej za sobą kilkuwiekową, a chlubną przeszłość.

Po udzieleniu absolutoryum za r. 1897 skarbnikowi dr. Szarskiemu, przyjęto budżet na r. 1898.

W głosowaniu przyjęto jednomyślnie w poczet członków czynnych kongregacyi kupieckiej pp. Anastazego Froncza, Władysława Czarneka, Władysława Kłosińskiego i Ignacego Wojciechowskiego. — Nastąpiły wybory, w których wybrano ponownie starszym p. Henryka Schwarza, podstarszym p. Władysława Fischera, skarbnikiem dr. Henryka Szarskiego. Radcami kongregacyi wybrano: pp. Jana Kantego Federowicza, Jana Fischera, Ferdynanda Griegara, Franciszka Lenerta, Kazimierza Niesiołowskiego, Eugeniusza Reinera, Augusta Porębskiego i Ignacego Sobolewskiego.

Na wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Czajkowskiego „Deklamator“ rys. piórkiem, „Studyum mężczyzny“ i „Sad“; Dietricha „Wschód księżyca“; Kochanowskiego St. „Ogród“ akw.; Lübesa „Studyum niewiasty“; Maszyńskiego „Gra w kości o cudzą szatę“; Rauchingera „Głowa chłopa ruskiego“; Tetmajera „Święcone na wsi“; Tondosa „Rondel Bramy Floryańskiej“, „Z pod kościoła św. Barbary“ i „Kościół św. Wojciecha“; Urbana „Złoto“; Bunscha „Popiersie damy“ w gipsie i „Błędny ognik“ fig. z bronzu; Fiaschiego „Śmieszka“ pop. z marmuru.

Inspektor sądownictwa. Ministerstwo sprawiedliwości powierzyło wiceprezydentowi sądu krajowego w Krakowie, Jarosławowi Stebelskiemu, nowo utworzony urząd inspektora sądownictwa zachodniej Galicyi. Do obowiązków inspektora należą: objeżdżanie sądów powiatowych i obwodowych, przekonywanie się o prawidłowym toku czynności, a szczególnie o należytem wprowadzeniu w życie nowej procedury. Takisam urząd ma być utworzony dla wschodniej Galicyi. Już w dniach najbliższych wiceprezydent Stebelski złoży swoje dotychczasowe urzędowanie w Krakowie, a dnia 25 b. m. obejmie nowe swoje obowiązki w ministerstwie sprawiedliwości w Wiedniu, skąd podejmować będzie objazdy i składać relacye bezpośrednio ministerstwu sprawiedliwości.

Z sądu krakowskiego. Praktykanci sądowi: Łucyan Szafran, Michał Skowroński i Aleksander Gustaw Rasp mianowani zostali auskultantami sądowymi.

Czytelnia kolejowa w Krakowie urządza w sobotę dnia 15 b. m. w sali Johna synów (ulica Lubicz nr. 15) wieczorek tańcujący z kotylionem. Początek o godz. 8 wieczorem. Wstęp tylko za zaproszeniami. Osoby, które nie otrzymały zaproszeń, zechcą się zgłosić do lokalu Czytelni kolejowej od godz. 6—8 wieczorem. Muzyka wojskowa 20 pułku piechoty. Toaleta spacerowa.

Ślub p. Edmunda Piechnika, adjunkta sądowego w Żywcu, z panną Stellą Maurizio, córką obywateli tutejszych, odbędzie się w sobotę wieczorem w kościele OO. Kapucynów.

Stypendya dla ślepych. Prezydent miasta naszego ogłasza: Celem nadania jednego jednorazowego wsparcia z fundacyi dla ślepych, ś. p. Józefa Kośvitzky'ego, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do dnia 1 marca 1898 r. O wsparcie powyższe, którego wypłata nastąpi w rocznicę śmierci ś. p. fundatora, t. j. w dniu 17 maja b. r., ubiegać się mogą osoby ociemniałe, bez różnicy wyznania i płci, w Krakowie stale zamieszkałe, godne pomocy i potrzebujące jej istotnie. Podania, zaopatrzone w dowody wymaganej kwalifikacyi, należy wnieść do Wydziału krajowego na ręce prezydenta miasta Krakowa.

Zmarli. W Tarnopolu: Michał Missberger, pocztmistrz w Mikulińcach i właściciel dóbr Koniuchy koło Nastasowa. W testamencie zapisał ś. p. Missberger fundusz na 2 stypendya po 500 złr. rocznie dla biednej młodzieży polskiej religii rzym.-katol., uczęszczającej do jednej z wszechnic krajowych, tudzież pewną kwotę na budowę kościoła parafialnego i kościoła OO. Jezuitów.

We Lwowie: Franciszek Singer Wysogórski, pensyonowany komisarz.

W Pradze: hr. Eleonora Kaunic, urodzona w r. 1809, ogólnie szanowana wśród Czechów matrona dla swej szczodrobliwości wobec biednych i gorliwego orędownictwa w sprawach narodowych.

Budżet m. Podgórza. Uchwalony na posiedzeniu Rady miejskiej dnia 2 grudnia r. z. budżet gminy podgórskiej wykazuje w dochodach i wydatkach sumę 110.373 złr. W rubryce dochodów znajdujemy, pomiędzy innemi, następujące pozycye: dochód z domów 3201 złr., z gruntów i placów 5180 złr., z kramów 945 złr., z jatek rzeźniczych 3000 złr., z rzezalni 2500 złr. Wapienniki i kamieniołomy reprezentują cyfrę dochodu 14.000 złr. Blisko połowa wszystkich dochodów pochodzi z propinacyi i poborów konsumcyjnych, oraz opłat konsensowych. I tak dzierżawa propinacyi przynosi 25.497 złr., zwyżka zysku z poddzierżawionych poborów konsumcyjnych krajowych 19.483 złr., zwrot czynszu z propinacyi Ludwinowa i Kapelanki 1500 złr., opłaty konsensowe 1570 złr., dochód z akcyzy mięsa 5757 złr.

W wydatkach znajdujemy płace członków magistratu 3200 złr., płace urzędników konceptowych i manipulacyjnych, personalu kasy miejskiej, urzędu budownictwa, policyi, syndyka i notaryusza, lekarza i weterynarza ogółem 12.710 złr., zasługi służby miejskiej i policyantów 7796 złr., umundurowanie 1000 złr., dyurniści 1880 złr. Nadto przeznacza budżet na remuneracye 1300 złr., emerytury bieżące 1400 złr. i na fundusz emerytalny 1200 złr. Z innych pozycyj wymieniamy: wydatki na szkoły ludowe i gimnazyum 8750 złr., straż pożarna 3440 złr., oświetlenie miasta 5000 złr., wydatki policyjno-zdrowotne 3410 złr., wydatki na cele dobroczynne 3256 złr., spłata długów i odsetki od kapitałów biernych 18.970 złr., wydatki nadzwyczajne 2527 złr.

List otwarty do prof. Jagicza ogłasza w *Narodnich Listach* Franciszek Tilszer. W piśmie tem zwraca Jagiczowi uwagę, że jego list do Mommsena nie był odprawą, daną nieprzyjacielowi Słowian, ale pismem przyjacielskiem do swego kolegi.

Z dyrekcyi poczt. Z dniem 10 b. m. otwartą została w Płuchowie (powiat Złoczów) przy urzędzie pocztowym stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

Frysztat, w styczniu. (Koresp. *N. Reformy*). We czwartek odbył się tutaj wieczorek, urządzony przez stowarzyszenie polskich akademików na Śląsku „Znicz“ ku uczczeniu 40 letniej pracy literackiej powieściopisarza T. T. Jeża (Miłkowskiego), który wypadł doskonale. W przemówieniu wstępnem p. Jan Buzek, prezes Towarzystwa, podniósł powinność pielęgnowania duchowego zasiewu polskich geniuszów, a to tem więcej w teraźniejszych czasach, kiedy się ciągle o nasze uszy obijają słowa o niższej wartości Słowian, kiedy nam w twarz rzucają zarzut dzikości i barbarzyństwa, kiedy nas taki Mommsen wprost nazywa „apostołami barbarzyństwa, którzy niemiecką pracę półtysiąca lat pogrzebać pragną w przepaściach swojej dzikości“. — Rzęsiste oklaski zbierał p. Krzemieniewski, który z werwą i wrodzonym mu talentem deklamatorskim oddał patryotyczne wiersze: Cytara Tymona (Konopnickiej) i Grób Agamemnona (J. Słowackiego).

Ogólne uznanie zyskał p. Józef Buzek odczytem o Jeżu. W krótkich zarysach przedstawił burzliwe życie naszego autora, wykazał jego znaczenie w literaturze polskiej jako twórcy tak zwanej epoki realizmu, nareszcie porównywując współczesną powieść polską z niemiecką, doszedł do wniosku, że nasza powieść współczesna bądź przewyższa literaturę innych narodów (niemiecką), bądź też stoi z nią na równi. Na zakończenie przemówił dr. A. Kasprzak, prezes miejscowej Czytelni, dziękując Towarzystwu „Znicz“ za urządzenie wieczorku i wzywając członków, by swoim ideałom pozostali wierni, by wytrwali przy sztandarze pracy i wiary w lepszą przyszłość. Nie mało przyczynił się do urozmaicenia programu dziarski chór i kwartet pod kierownictwem p. Słowika.

Podczas przerwy grała orkiestra Intyńska. Dla powitania i uczczenia naszych gości Czechów z Morawskiej Ostrawy odegrała kapela: *Kde domow moj*, co zgromadzenie stojąc wysłuchało. Przebieg całego wieczorku był poważny i uroczysty. Przykro było tylko, że nie wszystkie sfery i nieliczna tylko miejscowa publiczność wzięła udział w tej uroczystości. Po wyczerpaniu programu odbyły się tańce, które trwały aż do późnej nocy.

Z Osielca otrzymujemy pismo od kierownika tamtejszej szkoły ludowej, z wyrazami podzięki dla p. Józefa Kossowskiego, nadradcy kolejowego w Suchy, który zebrał kwotę 2 złr. 73 ct. na zeszyty dla ubogich uczniów.

Fałszywa dziesiątka. Czytamy w *Słowie Polskiem*: Syn posła Stefanowicza, słuchacz prawa w uniwersytecie praskim, wracając przed kilku dniami na ferye świąteczne do Czerniowiec, zatrzymał się w Uniatyczach, dobrach ojca swego koło Drohobycza, spędziwszy kilka dni na polowaniu. Przed wyjazdem do domu wymienił w jednej z aptek w Drohobyczu sto złr. na dziesiątki, między któremi, jak się później okazało, była jedna fałszywa. — W Stanisławowie kupił bilet jazdy II klasy do Czerniowiec, dając dziesiątkę, z której otrzymał resztę. Po krótkim czasie, kiedy pociąg w kierunku do Czerniowiec już był w ruchu, zobaczył kasyer, że dziesiątka, którą przed chwilą otrzymał za kupiony bilet, była fałszywą. Ze Stanisławowa dano znać w drodze telegraficznej do najbliższych stacyj, celem przytrzymania nabywcy tegoż biletu. W Ottynii na stacyi kolejowej został przyaresztowany syn posła Stefanowicza, który w asystencyi żandarma musiał wracać do Stanisławowa, ale w tym samym jeszcze dniu, po wyjaśnieniu sprawy, został wypuszczony na wolność.

Kurtoazya. W sztuce Schnitzlera „Freiwild“, znanej u nas w Krakowie, jest między innemi sytuacya taka, że oficera w mundurze bije w twarz człowiek cywilny. Sztukę Schnitzlera wystawiono po raz pierwszy w Berlinie. Reżyserya teatru z oportunistycznych względów, czy też ażeby nie drażnić uczuć oficerów armii niemieckiej, poprzebierała występujących w dramacie wojskowych za oficerów austryackich. Reprezentanci oficerów niemieckich, którzy o przebraniu nie wiedzieli, okazali kurtoazyę dla swoich kolegów austryackich w tym kierunku, że uprosili dyrekcyę teatru, aby w scenie, w której oficer w twarz dostaje, był on ubrany w strój cywilny, a nie wojskowy. We Lwowie przedstawiono tę sztukę w ubiegłym tygodniu, a grający oficerów artyści ubrani byli w mundury pruskie. Oficerowie lwowskiego garnizonu, aby za kurtoazyę okazać również kurtoazyę, noszą się podobno z zamiarem udania się do dyrekcyi teatru z analogiczną prośbą.

Nieszczęśliwa miłość popchnęła dwoje młodych ludzi w Wiedniu do samobójstwa. On — 19-letni robotnik fabryczny, Antoni Pelesky, ona — 18 letnia Róża Ueberlacher. Oboje zażyli kwasu solnego i w stanie nieprzytomnym odwiezieni zostali do szpitala św. Rudolfa.

Obłęd polityczny. Czterdziestoletnia służąca w Wiedniu, Marya Heiberger, przewiezioną została onegdaj po południu do wiedeńskiego szpitala dla obłąkanych, gdzie lekarze stwierdzili rzadki u kobiet wypadek obłędu politycznego. Chora twierdzi, że była doradczynią b. prezydenta ministrów hr. Badeniego, który stałby dziś jeszcze na czele rządów, gdyby był słuchał nadal jej rad. Ks. Aloizy Lichtenstein i dr. Lueger są również jej dobrymi przyjaciółmi, tak, że powierzyła im nawet zarząd swoim majątkiem w kwocie 120.000 złr. Z tej sumy dali oni na jubileusz wiedeńskiego pułku *Hoch und Deutschmeister* 20.000 złr., a choć stało się to bez jej wiedzy, zgodziła się potem na ten dar, za co pułk ogłosił ją protektorką swego sztandaru. W sobotę po południu przybyła chora do pałacu prezydenta ministrów Gautscha, chcąc prosić go o skłonienie ks. Lichtensteina i dra Luegera, aby wydali jej rzekomy depozyt 100 000 złr. Służba pałacowa, poznawszy w niej obłąkaną, przewiozła ją najpierw do komisaryatu policyi, a stamtąd do szpitala.

Z Petersburga. Trupa teatru łódzkiego wystąpi tu podczas Wielkiego postu. Zamierzonych jest 11 widowisk.

Z Charkowa donoszą, iż wykryto tam niezwykle zuchwałą kradzież, spełnioną w pasażu, w składzie bielizny. Wydrążywszy otwór w grubym na arszyn murze złodzieje przedostali się do składu futer Trąbskiego i tam rozbili olbrzymią kasę, z której ukradli weksli na 35.000 rs., kupony, premiówkę na 100 rs., przedmioty złote i medale, nadto z tegoż sklepu zabrali czterdzieści kołnierzy kamczackich, wartości 6000 rs. Następnie złodzieje przebili otwór w grubym murze do sklepu Szeklejewa z przedmiotami brylantowemi i złotemi, skąd zdążyli unieść obrazy religijne w drogiej oprawie. Dalszej gospodarce coś przeszkodziło; złodzieje zaniechali rabunku, zabrawszy pieniądze i futra. Weksle znaleziono. Na miejscu pozostały przyrządy, jak się zdaje, pochodzenia zagranicznego. Złodzieje mieli snać głównie na widoku magazyn Szeklejewa, do którego przedarli się, omijając dwa inne wielkie sklepy. Sądzą, że robota zajęła im dwie nocy podczas świąt, kiedy pasaż był zewsząd zamknięty.

Mickiewicz po włosku Ceniony pisarz włoski, p. Aglauro Ungherini, przetłómaczył z polskiego oryginału i wydał obecnie szereg utworów Adama Mickiewicza. Tytuł tego dzieła jest następujący: „Adamo Mickiewicz. Gli Dziady, Il Corrado Wallenrod e poesie varie. Traduzione dal polacco di Aglauro Ungherini, preceduta da una lettera del sign. Ladislao Mickiewicz. Editori Roux Frassati et Comp. Torino.“ — Jak z osnowy tytułu wynika, tłómaczenie poprzedza (napisany po francusku) list syna wieszcza, Władysława Mickiewicza, do tłómacza; prócz tego p. Ungherini daje na kilkunastu stronicach szczegóły biograficzne z życia Adama Mickiewicza, charakterystykę jego twórczości, znaczenie jego poezyi dla Polaków i charakterystykę utworów. Oprócz „Dziadów“ i „Konrada Wallenroda“ znajdujemy tu: „Trzech Budrysów“, „Panią Twardowską“, „Farysa“, „Odę do młodości“, „Rezygnacyę“ i t. p. W końcu dodane objaśnienia. — Tłómaczenie jest wierne, oddaje wszystkie właściwości i ducha utworów naszego poety, a dokonane jest prozą. Wydanie jest nader staranne.

Z muzyki. Karol Goldmark, którego opera „Świerszczyk za piecem“, wystawiona niedawno po raz pierwszy we Lwowie budziła znaczne zainteresowanie, wykończył znowu nową operę p. t. „Branka Brizeis“ (Brizeis, die Kriegsgefangene). Nowe dzieło cenionego kompozytora ma być wogóle udałe, miejscami porywające, a libretto osnute jest na epizodzie z greckiej mitologii. Opera jest jednoaktową, przedzielona jeno modnem obecnie intermezzo. — „Branka Brizeis“ wystawioną będzie na scenie wiedeńskiej opery narodowej jeszcze w bieżącym sezonie.

W wiedeńskim „Teatrze ludowym“ wystawiono z znacznem powodzeniem sztukę jednego z najmodniejszych modernistów, Babra, p. t.: „Józefina“. Osią sztuki jest Napoleon I z owych czasów, gdy nie był jeszcze wielkim a dopiero marzył o wielkości. Sztuka ta stanowi rodzaj *pendant* do znanej sztuki Sardou: „Madame Sans Gêne“.

Saint Saëns umieścił w *Revue de l'art ancien et moderne* bardzo interesujący list o „muzyce dzisiejszej“. Między innemi pisze ceniony kompozytor: „Muzyka dzisiejsza liczy się z ważnym faktem, a mianowicie z emancypacyą muzyki instrumentalnej z pod wpływu muzyki wokalnej. Muzyka instrumentalna była do niedawna niewolnicą wokalnej, a dzisiaj stała się rywalką. Od czasów rewolucyi w świecie tonów, której bohaterem był Beethoven, walczyły wciąż ze sobą te dwa mocarstwa o hegemonię. W końcu przeszłego wieku okazał Mozart, że kompromis między temi dwoma warstwami jest możliwy. Stworzył on operę, w której muzyka odpowiadała ściśle sytuacyom i słowom, a która mimo tego i melodyjność miała w sobie i podzieloną była na arye, duety i finały. Obecnie muzyka instrumentalna zdobyła hegemonię nad muzyką wokalną, a moda stawia postulat, aby dzieła muzyczne były jednolite, jakby wykute z jednej bryły, bez aryj, bez duetów, cały akt jedna fraza muzyczna; zawiła walka instrumentów ze sobą przy akompaniamencie śpiewu... Dzisiejszy świat muzyczny roi się od młodych kompozytorów, wytężających się nad dokazaniem tej sztuki, która — mojem zdaniem — nie udałaby się nawet... Herkulesowi“.

„Tu całować nie wolno.“ Takie napisy pojawić się wkrótce mają w portach amerykańskich, albowiem urzędnicy cłowi z powodu pocałunków powitalnych i pożegnalnych doczekać się nie mogą rewizyi pakunków. Zważywszy, że każdego przybysza oczekuje nieraz kilkanaście osób i że zawsze około do 2.000 do 3.000 gości przyjeżdża, bywa za każdym razem 35.000—50.000 pocałunków. Za długo to trwa — nic tedy dziwnego, że urzędnicy cłowi na rewizyę pakunków długo czekać muszą. Gdy całować na miejscu lądowania nie będzie wolno, będzie można zaraz przystąpić do aktu rewizyi i szybciej go ukończyć.

Akademia Goncourtów. Śmierć Daudeta, który miał przewodniczyć akademii, dla której Goncourt przeznaczył cały swój majątek, zada niezawodnie cios śmiertelny instytucyi tej, zanim jeszcze powstała. Znaleźli się bowiem na prowincyi krewni Goncourtów, którzy założyli protest przeciwko testamentowi; dziś, gdy ubyło powagi Daudeta, testament zapewne zostanie obalony na korzyść krewnych, jeżeli — jak to sam Daudet przewidywał — adwokaci wprzód nie zjedzą majątku. I zostanie chyba, po niedoszłej tej akademii, parę *bons mots*, które literaci paryscy ułożyli na cześć jej...

---

przepartej, bolesnej tęsknoty rozjaśnił jego twarz wychudłą.

Zamilkł, opuścił ręce bezwładnie jak łachmany, oparł głowę o drzwi, przy których siedział, i utonął całą duszą w tych przerażających głębiach, podobnych do tafli błękitnawej stali, po której ślizgał się srebrny sierp księżyca.

— Mam tylko dwa słowa do Józia i zaraz wyjdę — usprawiedliwiał się Horn przed Jaskólską, która chciała go poczęstować herbatą.

Józio siedział za sklepem w małej, ciasnej izdebce, pełnej łóżek i gratów i tak dusznej, że otworzone drzwi i okna niewiele odświeżały rozpalone powietrze; Józio siedział pod oknem i przy blasku lampy pisał list, który bardzo spiesznie schował do szuflady po wejściu Horna.

— Dawno widziałeś Malinowskiego?

— Ze dwa tygodnie nie był u nas, a nie widziałem go od niedzieli.

— A Zośka dawno była u was?

— Zośka już do nas nie przychodzi. Mama się na nią pogniewała... Maryśka, bo wybijesz szyby! — krzyknął przez okno do małego ogródka, w którym majaczyła się jakaś postać kobieca.

— Co ona tam robi? — zapytał, wychylając się i patrząc na ciemną ścianę lasu stojącego o kilkadziesiąt kroków od domu, tak, że blask lampy padający przez okno długim złotym pasem połyskiwał na pniach sosen.

— Kopie ziemię, to Maryśka, weberka, pochodzi z naszych stron. Mama odstąpiła jej nasz ogródek i ona zawsze po fabryce przychodzi tutaj gospodarować. Taka głupia, zdaje się jej przez to, że jest na wsi.

(C. d. n.)

— Czy nie wstyd panu — zapytano jednego z nich — że Goncourt nie wybrał pana do swej akademii?

— Bynajmniej — odparł zagadnięty — jest to dla mnie bardzo pochlebnem!

— Dlaczego?

— Jestem „hors Goncourt!“

Wytrwały fortepianista. Do dzienników wiedeńskich donoszą z Medyolanu, że kompozytor Adriani, założywszy się ze znajomym muzykiem, grał w Como 50 godzin nieustannie, wypoczywając ogółem tylko 28 minut. Adriani pochodzi z Istryi, odbył studya w Wiedniu i jest kompozytorem kilku oper.

Wymuszenia na królu serbskim Aleksandrze chcieli się dopuścić: śpiewaczka w budapeszteńskiem Orfeum, niejaka Roza Benkö, *recte* Roget, i jej przyjaciele. Dawała ona do zrozumienia, że bawiąc w Belgradzie, miała romans z młodziutkim królem Aleksandrem i że posiada z tych czasów kompromitujące go w wysokim stopniu listy i fotografię z własnoręcznemi podpisami króla. Znaleźli się naiwni, a zarazem chciwi brudnego zarobku ludzie, którzy — w nadziei że dwór serbski wykupi te kompromitujące papiery — pożyczali znaczne sumy pieniędzy rozrzutnie żyjącej szansonistce. Jakiś czas udawała się sztuka, w końcu jednak zaczęli się wierzyciele niecierpliwić, a gdy próby wymuszenia na dworze belgradzkim, jako też u króla Milana w czasie jego ostatniego pobytu w Budapeszcie, nie udały się, wzięła całą tę sprawę w swe ręce policya. Śpiewaczkę z granic Węgier wydaliła, a zaaresztowała niejakiego Kovacsa, reportera *Magyar Orszag'u*. Przeciw temu dziennikarzowi, głównemu aranżerowi tego szantażu, jako też kilku jego wspólnikom, między którymi znajdują się pewien właściciel dóbr i dwóch agentów giełdowych, wytoczono śledztwo karne.

Tyle jest prawdy w bajkach o rzeczonym romansie króla serbskiego z szansonistką, które prasa chciwa skandalu, z taką lubością rozszerzała.

Awans na kolei. W obrębie dyrekcyi kolei państwowej w Stanisławowie awansowali w zakresie poruczonym dyrekcyi:

Adjunkci IX klasy z płacą 1200 złr.: Jan Czarnecki, Stanisławów. Z płacą 1100 złr.: Markus Grabscheid, Ickany; Witołd Rachlewicz, Stanisławów; Ryszard Masłowski, Stanisławów.

Z płacą 1000 złr.: Jan Myron, Stanisławów; Stefan Miszkiewicz, Stanisławów; Antoni Piero, Hadikfalva; Ludwik Pikor, Bortniki; Władysław Jurkiewicz, Bóbrka; Rafał Czarnożyński, Monasterzyska; Zygmunt Rössler, Stanisławów; Izaak Darm, Stanisławów; Ignacy Brunner, Stanisławów; Antoni Gadziński, Stanisławów; Alfred Potocki, Stanisławów; Zygmunt Śliwiński, Stanisławów.

Asystenci X klasy z płacą 800 złr.: dr. Władysław Nycz, Stanisławów; dr. Wincenty Kryształowicz, Stanisławów; dr. Stanisław Wędrychowski, Stanisławów; Leonard Tyll, Bursztyn; Maryan Bietkowski, Buczacz; dr. Abraham Arnold, Stanisławów; Władysław Pollo, Stanisławów.

Z płacą 700 złr.: Antoni Stec, Kołomyja; Karol Wiliński, Puków; Wal. Kulik, Delatyn; Michał Pollak, Niżniów; Max König, Czerniowce; Stanisław Kleczewski, Stanisławów; Ludwik Schollmayer, Gurahumora; Dawid Diamant, Seret.

Z płacą 600 złr.; Jan Antoniewicz, Kołomyja; Feliks Michalski, Morszyn; Józef Krzyżanowski Dolina; Marcin Zdunowicz Kozowa; Rajmund Pollak, Chodorów; Rubin Atlas, Hatna; Jan Chudy, Tłumacz; Emil Burgel, Worochta; Józef Hesky, Berhomet; Chaim Frühling, Nowosielce; Franciszek Smyczyński, Sichów; Abraham Rauch, Hatna; Aleksander Żukowski, Sopów; Władysław Nazarewicz, Kopeczyńce; Maryan Konopacki, Chodorów; Tadeusz Zborowski, Kałusz; Wojciech Wejdelek, Czerniowce; Maksymilian Mrozowski, Borynicze; Benedykt Zieliński, Ostrów; Izaak Herr, Stanisławów.

Nowo mianowani z płacą 800 złr.: Józef Galiński, Stanisławów. Z płacą 600 złr.: Marceli Machnowski, Stanisławów. Z płacą 500 złr: Franciszek Łaciak, Bursztyn; Józef Bariak, Chodorów; Saul Stern, Rohatyn.

Aspirantem w klasie XI mianowany Juliusz Birnbaum, Stanisławów.

Mianowania Dyrekcya poczt i telegrafów zamianowała ukończonych uczniów szkół średnich z egzaminem dojrzałości: Benedykta Krzywobłockiego, Alfreda Loteczkę, Barucha Einsprucha, Andrzeja Wlazłę, Dyonizego Hordyńskiego, Witołda Mierczuka, Eugeniusza Młynarkiewicza, Konstantego Grabskiego, Emila Butyka, Maryana Błażowskiego, Augusta Komarnickiego, Franciszka Schanka i Władysława Włodkowskiego praktykantami pocztowymi.

Składki. Na zakupno przyrządów dla miejskiego parku prof. dra Henryka Jordana wpłynęły pod adresem skarbnika tegoż komitetu Władysława Poźniaka (Wielopole nr. 15) następujące dalsze datki:

Zarząd Towarzystwa „Harmonia“ 112 złr. 40 ct., prof. Maciej Jakubowski 10 złr., grono profesorów wyższej szkoły realnej 5 złr. 5 ct., grono profesorów gimnazyum św. Jacka 7 złr 80 ct., lista profesora ks. kanonika dr. Spisa 2 złr., lista inspektora Spisa 11 złr. 10 ct., lista Jadwigi Morwitzer (uczennice IV. A. szkoły św. Scholastyki) 2 złr. 76 ct., gimnazyum Sobieskiego: klasa I. A. 1 złr. 10 ct., klasa I. B. 1 złr. 77 ct., klasa II. A 1 złr., klasa II. B. 1 złr. 12 ct, klasa II. C. 1 złr. 40 ct., klasa III. A. 4 złr., klasa III. B. 1 złr 77 ct., klasa IV. A. 5 złr 85 ct, klasa IV. B 2 złr. 50 ct, klasa V. A. 3 złr. 75 ct., klasa V. B 1 złr. 62 ct., klasa VI. 9 złr. 55 ct, klasa VII A. 4 złr., klasa VII. B. 2 złr. 20 ct, klasa VIII. 4 złr. 60 ct.

Razem z poprzednio ogłoszonemi datkami wpłynęło do kasy komitetu po dzień 31 grudnia 1897 roku 264 złr. 84 ct.

Grono nauczycielskie Szkoły wydziałowej żeńskiej w Bochni złożyło 6 złr. 10 ctn. na szkołę polską w Biały zamiast wieńca na trumnę nauczycielki ś. p. Zofii Kazanowskiej.

Składki na Wawel. Dnia 30 grudnia b. r. odbyło się w domu p. Ulanowskiej ogólne rozbicie puszek składkowych na odnowienie Wawelu, t. j. katedry i zamku królewskiego.

Ogólna suma składki obecnej wynosi 214 złr, która złożona została do Kasy Oszczędności m. Krakowa na książeczkę nr. 155 456. Całość zaś dotąd uzbieranej składki wynosi 38.870 złr. 62 ct. z narosłemi procentami.

Cały kapitał złożony przedstawia się jak następuje: w Kasie oszczędności m. Krakowa książeczka nr. 145.673 zawiera 24 956 złr. 3 ct., książeczka nr. 155.456 9.136 złr. 63 ct. książeczka nr. 149 060 577 złr. 11 ct.; w Kasie oszczędności m. Lwowa książeczka nr. 60.267 zawiera 5.200 złr. 85 ct. (zebrane przez p. Seferowiczową). Wszystkie te książeczki przechowane są u p. Ulanowskiej. Nadmienić wypada, że koszta administracyi w ciągu lat 4, t. j. od rozpoczęcia składki niczem nie uszczupliły funduszu składkowego.

Następne rozbicie puszek odbędzie się w domu p. Ulanowskiej (przy ulicy Garncarskiej. L. 15) dnia 29 stycznia b. r. między godziną 5 a 8 po południu. U p. Pieniążkowej (przy ulicy Grodzkiej L. 13) odbędzie się rozbicie puszek dnia 15 stycznia b. r. między godziną 6 a 8 po południu.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek 13 stycznia: „Nieuczciwi“ *(I Disonesti)*, dramat w 3 aktach G. Rovetti (nowość), gościnny występ Romana Żelazowskiego).

W piątek 14 stycznia: „Otello“, tragedya w 5 aktach W. Szekspira (po raz trzeci), występ R. Żelazowskiego.

W sobotę 1 stycznia: „Nieuczciwi“, dramat w 3 aktach G. Rovetti (po raz drugi), występ gościnny R. Żelazowskiego.

W niedzielę 16 stycznia: „Ludwik XI“, tragedya w 5 aktach Kazimierza Delavigne (po raz czwarty), gościnny występ R. Żelazowskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Kazimierza Zaleskiego** najnowsza komedya nosi tytuł „Ogniwo“. Onegdaj odbyła się w Warszawie z tego utworu pierwsza próba czytana.

— **Czasopismo akademickie.** Miesięcznik ten, poświęcony sprawom młodzieży polskiej i wydawany pod redakcyą p. Kazimierza Wróblewskiego, ukończył właśnie drugi rok istnienia. W pierwszych dniach b. m. wyszedł najnowszy zeszyt za listopad i grudzień, zawiera: Grottger, wiersz Marcina Berlińskiego. Mowa Kazimierza Wróblewskiego, wypowiedziana na wieczorze inauguracyjnym w Czytelni akademickiej dnia 4 listopada 1897. Węgierskiego wiersze drobne w stosunku do poezyi Woltera, przez Zygmunta Batowskiego (dok.). Z cyklu pieśni i skargi, przez Zdzisława Dębickiego. Korespondencye: z Warszawy, z Czerniowiec, z Leoben, ze Śląska, z Kijowa i z Wiednia. Sprawozdania towarzystw akademickich. Kronika miesięczna. Wiadomości bieżące. Antoni Okolski (wspomnienie pośmiertne).

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, 11 stycznia. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 10·30 do 11·70. Pszenica węgierska od —·— do —·— Żyto od 8·— do 8.75. Żyto węgierskie od—·— do —·—. Jęczmień od 5·80 do 7·40. Owies z opłatą akcyzową od 7·50 do 8·10. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·50 do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 1·80. Słoma od —·— do 1·80. Koniczyna na paszę od —·— do 2·20. Ziemniaki za hektolitr od 2 60 do 2 80. Jaja za kopę od 1·40 do 1 80. Masło za garniec od 3·25 do 3 50. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 82·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 62·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od 5 60 do 5 70. Rzepak zimowy od —·— do —·—.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Na wczorajszy targ (11 b. m.) zapowiedziano 8994 a przypędzono 8402 świń. Z tego było 4408 świnek i 3994 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 43 cnt. do 44 ct., wyjątkowo po 44½ ct., średnie i stare po 41 ct. do 42 cent., lekkie po 37 ct. do 40 ct., świnki po 30 ct. do 40 ct., prosięta po — ct. do — ct. za parę, bez podatku spożywczego. Tendencya: niezmieniona.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Lwów, 12 stycznia. Na wczorajszym bankiecie na cześć p. Jaworskiego (zob. koresp. ze Lwowa) przemówił p. Szczepanowski i podniósł znaczenie solidarności Koła polskiego i z godności, które ma głębsze wytłómaczenie w pojęciu jedności narodowej.

Wiceprezes Koła polskiego p. Jędrzejowicz wniósł toast: „Kochajmy się“, a p. Barwiński w mowie po rusku wygłoszonej, podniósł zasługi referenta projektu adresowego br. Wojciecha Dzieduszyckiego i prezesa Koła p. Jaworskiego.

Krótkie jeszcze przemówienie dra Weigla zakończyło szereg toastów.

Wiedeń, 12 stycznia. *Wiener Ztg.* ogłasza: Minister oświaty posunął do VIII. rangi następujących profesorów szkół średnich: Franciszka Szyndlera w Brodach, rzym.-kat. katechetę Antoniego Hocheckera w Brzeżanach, profesora gimnazyum w Kołomyi Michała Kusionowicza i Józefa Wasilkowskiego, profesora i kierownika paralelek ruskich przy gimnazyum w Kołomyi Sofrona Niedzielskiego, Władysława Kulczyńskiego przy gimn. św. Jacka w Krakowie, Stanisława Bednarskiego przy gimn. III. w Krakowie, dr. Emila Kalitowskiego, dr. Józefa Ogórka, Włodzimierza Resla i dr. Antoniego Danysza we Lwowie, Józefa Kretowicza w Nowym Sączu, prof. gimnazyum ruskiego w Przemyślu Andrzeja Czyczkiewicza, Juliana Sutowicza w Rzeszowie, Leona Lemocha i Walentego Wróbla w Sanoku, rzym.-kat. katechetę Karola Zoellera w Stryju, gr.-kat. katechetę Izydora Jezierskiego w Złoczowie; profesorów przy szkołach realnych: Franciszka Jeziorskiego w Krakowie, Tudeusza Kukurudzę, Józefa Bittnera i Karola Trochanowskiego w Stanisławowie i profesora i kierownika szkoły realnej w Tarnowie Franciszka Nowosielskiego.

Wiedeń, 12 stycznia. Doktorowie wszech nauk lekarskich Franciszek Lubaszek i Damian Muszyński mianowani zostali starszymi lekarzami armii w czynnej służbie.

Wiedeń, 12 stycznia. *(Telef.)* Trybunał najwyższy wydał dzisiaj orzeczenie w sprawie napisów ulic w Pradze w dwóch językach. Trybunał orzekł, iż zatwierdzenie tego zarządzenia magistratu praskiego przez Wydział krajowy jest naruszeniem ustawy o równouprawnieniu językowem.

Dzisiaj także odbywa się w najwyższym Trybunale rozprawa w sprawie wypadków w Chebie.

Berno morawskie, 12 stycznia. *Lidove Noviny* donoszą, że br. Gautsch zawezwie w krótkim czasie także posłów morawskich do wzięcia udziału w konferencyach nad kwestyą językową.

Bozen, 12 stycznia. Poseł Dipauli zachorował ciężko na uszy. Udaje się do Monachium celem poddania się operacyi.

Tryest, 12 stycznia. Wczoraj wywieziono stąd znowu 24 osób pokąsanych przez psa wściekłego, do instytutu Pasteurowskiego w Wiedniu.

Praga, 12 stycznia. Wiele pism zamieszcza korespondencyę z Paryża o owacyi, urządzonej tam na cześć Czechów przy instalacyi nowego prezydenta Akademii francuskiej. Były dyrektor, Lamoureux, wzniósł podczas obiadu, na którym był także malarz Brozik, toast na cześć ludu czeskiego, który to toast zebrani wychylili z zapałem, zwracając się serdecznie do Brozika.

Budapeszt, 12 stycznia. Dzisiaj rozpoczęła się tutaj sensacyjna rozprawa przeciw inżynierowi Garofowi, oskarżonemu o zatrucie żony.

Budapeszt, 12 stycznia. Tutejsza *Correspondenz* donosi o tajnej konferencyi delegatów rumuńskich, serbskich i słowackich, odbytej przedwczoraj w hotelu „Erzherzog Josef“. Brali w niej udział Słowacy: Mudrony, Vanovicz i Stefanowicz, Serb Gavrila i Rumun Carolanu. Celem obrad było porozumienie się co do wydania manifestu, jaki wymienieni mężowie mają podpisać imieniem istniejącego rzekomo wspólnego komitetu wykonawczego tych narodowości, aby zaprotestować przeciwko polityce narodowościowej rządu węgierskiego.

Berlin, 12 stycznia. *Norddeutsche Allg. Ztg.* donosi, że w Pradze państwo niemieckie utworzyć zamierza swój konsulat.

Berlin, 12 stycznia. Parlament niemiecki rozpoczął wczoraj obrady nad przedłożeniem rządu proponującem reformę cywilnego kodeksu procesowego.

Poznań, 12 stycznia. Parlamentarne Koło polskie postanowiło głosować przeciw ustawie o zwiększeniu marynarki.

Paryż, 22 stycznia. Sesya parlamentu została wczoraj otwartą zupełnie spokojnie. Posłowie zjawili się licznie, przewodniczący z wieku, Boisset, wygłosił zwykłe przemówienie. Następnie wybrano Brissona ponownie prezydentem Izby 343 przeciw 283 głosom.

Senat wybierze prezydenta jutro. Scheurer Kestner kandyduje na godność wiceprezydenta.

Madryt, 12 stycznia. Ze Stanów Zjednoczonych nadchodzą wsparcia dla Kubańczyków, które rozdzielają konsulowie tego państwa, interweniując poniekąd w ten sposób w sprawach wyspy, i zyskując sympatye ludności miejscowej.

Kadyks, 12 stycznis. Robotnicy pozbawieni pracy zrabowali i zniszczyli magazyny w Toutucar.

Londyn, 12 stycznia. Do *Daily News* donoszą z Odesy, że, wedle wiarogodnych doniesień z kraju zakaukaskiego, powaga rządu w Persyi niknie z każdą chwilą. Położenie w Teheranie jest tak groźne, że każdej chwili należy spodziewać się zamachu stanu.

Londyn, 12 stycznia. Z Nowego Jorku donoszą, że podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych, Sherman, wydał obwieszczenie, w którem na podstawie rozporządzenia prezydenta Mac-Kinleya zarządza utworzenie centralnego komitetu w Nowym Jorku dla potrzebujących wsparcia Kubańczyków.

Londyn, 12 stycznia. *Times* donosi z Kapsztadu, że metoda Kocha, stosowana przy zarazach bydlęcych, okazała się bardzo skuteczną.

Warszawa, 12 stycznia. Obiega tutaj pogłoska o ustąpieniu ministra spraw wewnętrznych Goremykina. Jako następcę jego wymieniają ks. Obolеńskiego.

Petersburg, 12 stycznia. Z dobrze poinformowanego źródła zapewniają, że od dłuższego czasu projektowane odwiedziny dworu petersburskiego przez ks Ferdynanda bułgarskiego, odbędą się na wiosnę b. r.

Petersburg, 12-go stycznia. *Prawit. Wiestnik* ogłasza, że pastor Bursche otrzymał pozwolenie wydawania w Warszawie czasopisma pod tytułem: *„Zwiastun Ewangeliczny“*, a p. Adam Grabowski pozwolenie wydawania w Płocku pisma p. t.: *„Echo Płocko-Łomżyńskie“*.

Petersburg, 12-go stycznia. Ogłoszony został rozkaz carski na imię ministra finansów, opiewający: „Uznawszy za pożyteczne zapewnić kasie państwa środki do pokrycia części dochodów z powodu wycofania z obiegu pięciu kategoryj biletów kasy państwa, wypuszczonych w roku 1890-tym na sumę nominalną 13,550.000 rubli, rozkazujemy dokonać, kiedy pan uzna za właściwe, emisyi czteroprocentowej renty państwowej na zasadach, wyłuszczonych w ukazie z dnia 8 go kwietnia (st. st.) 1894 roku, w sumie nominalnej dziesięć milionów rubli“.

Odesa, 12 stycznia. Przybyło tutaj poselstwo abisyńskie, mające na czele gubernatora prowincyi równikowej, Leontjewa, oraz sekretarza negusa Menelika, Ata Józefa. Poselstwo wiezie podarki dla Menelika. Leontjew kupuje tutaj parowiec, który będzie utrzymywał komunikacyę pomiędzy Rosyą i Abisynią celem rozwinięcia stosunków handlowych.

Rzym, 12 stycznia. *Italie* donosi, że postanowiono na radzie gabinetowej wysłać okręt wojenny na wody chińskie.

Medyolan, 12 stycznia. W tutejszych kołach handlowych rozeszła się pogłoska, że jakkolwiek rząd włoski nie myśli czynnie wmięszać się w zawikłania wschodnio-azyatyckie, to jednak zamierza zająć się żywiej, dotąd bardzo zaniedbanemi interesami handlowemi Włoch w tamtych stronach. W tym celu ma rząd włoski porozumieć się z większymi producentami kraju, co do stworzenia wielkiego Towarzystwa, które zajęłoby się podniesieniem handlu włoskiego z Azyą wschodnią.

Ateny, 12 stycznia. Uroczystości noworoczne na dworze królewskim odwołano.

Rząd zawarł ugodę ostateczną z wierzycielami państwa. W kołach rządowych panuje zadowolenie z warunków tej ugody.

Konstantynopol, 12 stycznia. Wczoraj przyjął sułtan na uroczystem posłuchaniu nowomianowanego ambasadora rosyjskiego, Zinowjewa i odebrał od niego listy uwierzytelniające.

Belgrad, 12 stycznia. Serbski poseł w Paryżu, Garaszanin, ciężko jest chory. Stan jego jest beznadziejny.

Z Sejmu krajowego.

Lwów, 12 stycznia. Wybór poselski Mieczysława Borkowskiego zatwierdzono. Przeciw uznaniu wyboru za ważny przemawiał poseł ruski Kulczycki.

Członkami Rady nadzorczej Banku krajowego wybrani: Gorayski, Męciński, Romer, Abrahamowicz i Krzyżanowski Stanisław.

Z porządku dziennego nastąpiło:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia powiatowi Tarnobrzeskiemu na zaciągnięcie pożyczki w sumie 15.000 złr. (Sprawozdawca p. Jędrzejowicz). Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie bonifikacyi z galicyjskiego funduszu krajowego i funduszów powiatowych. (Sprawozdawca p. Romanowicz). Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o potrzebie dobudowania pawilonu przy szpitalu powszechnym w Podhajcach. (Sprawozdawca p. Hoszard).

Wnioski te odesłano do odnośnych komisyj.

Interpelacye wnieśli:

P. Szwed z zapytaniem do rządu, dlaczego nie zniżył ceny soli kuchennej.

P. Kramarczyk interpelował o uregulowanie zbierania składek na kościoły.

Wnioski zgłosili: p. Soleski o założenie czterech nowych szkół rzemieślniczych, między niemi w Krakowie i Lwowie.

P. Barwiński zgłosił projekt ustawy krajowej o przymusowych spółkach rolniczych.

P. Okuniewski zgłosił wniosek o założenie seminaryum nauczycielskiego męskiego z językiem ruskim w Horodence i seminaryum żeńskiego z takimże językiem wykładowym w Kołomyi.

P. Nowakowski wystąpił z wnioskiem o powszechne głosowanie do Sejmu z reprezentacyj autonomicznych.

Następne posiedzenie w piątek.

Z Sejmów.

Wiedeń, 12 stycznia. *(Telef.) Ostdeutsche Rundschau* ogłasza dzisiaj cały szereg petycyj gmin niemieckich, domagających się od posłów niemieckich w Sejmie czeskim, aby podjęli taktykę obstrukcyjną.

Donoszą też tutaj z Pragi, że klub posłów niemieckich uchwalił zająć, wobec czeskiej większości stanowisko opozycyjne.

Praga, 12 stycznia. Na jutrzejszem posiedzeniu Sejmu krajowego motywować będą swoje wnioski pp. Buquoy i Schlesinger. Słychać tutaj, że posłowie niemieccy przed przystąpieniem do porządku dziennego zażądają od rządu deklaracyi w sprawie rozporządzeń językowych. Gdyby rząd deklaracyi tej odmówił, lub gdyby nią posłów niemieckich nie zadowolnił, przejść mają do opozycyi.

Grac, 12 stycznia. Wydział krajowy przedłożył sejmowi wniosek, aby uważać za wykluczonego ze Sejmu kazdego posła, któryby pomimo napominania, a bez słusznych powodów, nie brał udziału w obradach Sejmu.

Esterhazy uwolniony.

Paryż, 12 stycznia. Proces Esterhazy'ego, wbrew oczekiwaniu, skończył się już wczoraj: sąd wojenny wydał wyrok uniewinniający Esterhazy'ego.

W poniedziałek po południu i wczoraj rano posiedzenie było tajne. Pułkownik Picquart składał dalsze zeznania i, o ile wnosić można z zewnętrznych oznak, skonfrontowany był z generałem Gonsem i z pułkownikiem Henry. Konfrontacya z generałem Gonse miała być bardzo burzliwa. Konfrontacya z pułkownikiem Henry musiała doprowadzić również do nieporozumienia, ponieważ Henry i Picquart opuścili salę sądową, nie spojrzawszy nawet na siebie. Podobno Picquart złożył bardzo sensacyjne zeznania nadzwyczajnej doniosłości. Kiedy opuszczał gmach sądowy, był chmurny i nie powitał, ani nie pożegnał żadnego z oficerów, którzy czekali przed gmachem. Dzienniki, przychylne Esterhazy'emu, zapewniają, że przeciwko Picquartowi ma być wytoczone śledztwo sądowe.

Paryż, 12 stycznia. Pytanie przedłożone sądowi wojennemu brzmiało, jak następuje: Czy major Esterhazy winny jest wdawania się w konszachty lub porozumiewania się z obcem mocarstwem lub z agentami obcego mocarstwa, celem namawiania do kroków nieprzyjaznych względem Francyi, do wypowiedzenia jej wojny lub celem dostarczania obcemu mocarstwu środków do tego.

Sąd wojenny jednogłośnie zawyrokował: „nie. winny“.

Na wiadomość o wyroku, uniewinniającym Esterhazy'ego, część publiczności zawołała: *„Vive l'armée! Vive la France!“*

Licznie zebrani przed gmachem sądowym oficerowie powitali Esterhazy'ego objawami szacunku i zadowolenia.

Paryż, 12 stycznia. Wczoraj zrana posiedzenie sądu wojennego było tajne do godziny pół do 9, potem obwieszczono jawne posiedzenie, na którem ogłoszono wyrok. Tajemnicy strzeżono z taką ścisłością, że nikogo nie dopuszczano do gmachu sądowego. Dopiero skutkiem interwencyi prezesa stowarzyszenia reporterów sądowych, generał Luxer przeznaczył dla nich osobną salę w gmachu sądu, ale mimo tego nie mogli się niczego dowiedzieć z przebiegu tajnego posiedzenia.

Paryż 12 stycznia. Na wniosek sędziego śledczego Bertulus'a dokonano rewizyi w mieszkaniu pani Jouffroy d'Albans, poczem odstawiono ją do pałacu sprawiedliwości. Pani Jouffroy została wraz ze swym kochankiem aresztowana pod zarzutem gwałtownego wyzysku.

Paryż, 12 stycznia. *Figaro, Gaulois* i *Petit Journal* wyrażają zadowolenie z wyroku w sprawie Esterhazy'ego. Uważają one tym wyrokiem sprawę za załatwioną ostatecznie. Natomiast dzienniki radykalne podnoszą, że w procesie Esterhazy'ego nie wykryto prawdy, i odgrażają się, że znajdą jeszcze sposób jej wykrycia.

Londyn, 12 stycznia. Prawie wszystkie dzienniki tutejsze wyrażają zadowolenie z powodu wyroku w procesie Esterhazy'ego.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 12 stycznia 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	102	35
„ „ srebrna	102	30
4% renta austryacka złota	121	75
4% „ „ koronowa	102	70
4% „ węgierska złota	121	25
4% „ „ koronowa	99	65
Akcye Banku austro-węgierskiego	942	—
„ kredytowe	356	—
Londyn	120	05
Marki	58	82½
20-to Markówki	11	76
20-to Frankówki	9	53
Włoskie banknoty	45	40
Dukaty	5	69
Węgierskie Losy Premiowe	153	—
Losy tureckie	60	70
Akcye Anglobanku	162	—
„ Unionbanku	304	—
„ Bankverein	260	—
„ Laenderbanku	219	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	290	—
„ „ Południowej	81	50
„ „ Elbethal	265	50
„ „ Nordbahn	3470	—
„ „ Staatsbahn	346	25
„ „ Alpine	144	—
„ Tureckie Tabaczne	138	50
Ruble	127	25

Berlin, 12 stycznia 1898.

	Złr.	ct.
Banknoty austryackie	169	85
Krótki Wiedeń	169	80
Banknoty rosyjskie	216	65
Krótka Warszawa	216	25
4% Listy Polskie	68	—
Renta włoska	94	75
Akcye kredytowe austryackie	223	50
Ruble Ultimo	216	75

Wiedeń, 12 stycznia 1898.

	Złr.	ct.
Spirytus gotowy	18	10
Cena nafty	16	—
Pszenica na wiosnę	11	77
Żyto na wiosnę	8	83
Owies na wiosnę	6	66
Kukurudza	5	56

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z d. 12 stycznia 1898 r. godz. 1-sza w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		Złr. wal. austr. żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	25	127	75
Marki niemieckie	58	70	58	90
Franki papierowe	47	40	47	75
20-to frankówki w złocie	9	52	9	55
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	—	100	75
4% „ „ „ „	96	75	97	25
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	75	101	25
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	—	97	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	96	65	97	15
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	—	98	75
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98	—	98	50
4% Pożyczka miasta Lwowa	95	75	96	25
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	25	103	—
4½% „ „ „ „	100	—	—	—
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	26	50	27	25
„ „ Stanisławowa	48	—	51	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	388	—	392	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	213	25	214	—
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	293	75	295	—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Materye balowe, wspaniałe **nowości**

w damass. Gazes, fac. Pongees, Crêpes, Armures i t. d., jakoteż czarne, białe i barwne materye jedwabne z poręczeniem za dobre noszenie. Bezpośrednia sprzedaż do domów prywatnych — wolna od cła i opłaty pocztowej — po rzeczywistych cenach fabrycznych. Tysiące pism z uznaniem. — Żądać próbek, podając, jaką materyę chce się otrzymać.

Związek fabryczny dla materyj jedwabnych 1835 5 0

Adolf Grieder & Cie, kr. nadw. dost., **Zurych** (Szwajcarya).

Ogłoszenie konkursu.

W myśl reskryptu Wysokiej c. k. Rady szkolnej krajowej z dnia 26go grudnia 1897 r. L. 30 989 **Dyrekcya c. k. Szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem** ogłasza konkurs na posadę **nauczyciela rysunków** zawodowych dla snycerzy, stolarzy i tokarzy, oraz do udzielania nauki form architektonicznych.

Do tej posady przywiązane są pobory IX. klasy rangi urzędników państwowych w myśl ustawy z dnia 15 kwietnia 1873 (Dz. u. p. Nr. 75).

Podania, należycie udokumentowane, wraz z curriculum vitae i o ile możności własnemi pracami, stylizowane do Wysokiego c. k Ministerstwa wyznań i oświecenia, należy wnosić na ręce Dyrekcyi **najpóźniej do 10go lutego 1898 r.** 184 1 2

Zakopane, d. 9 stycznia 1898 r.

Panna inteligentna, znająca krój, krawiecczyznę, gospodarstwo domowe — poszukuje zajęcia.

Zgłoszenia na piśmie pod Nr. **119** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie. 119 3 3



Kanarki hercyńskie, bardzo pięknie śpiewające we dnie i przy świetle, oraz 100 samiczek, tudzież psy rasowe są na sprzedaż w hotelu „pod Różą“ przy ulicy Floryańskiej. 150 3 3 **Fr. Asche.**

Handlowa

Spółka rybacka „Union“

w Krakowie, ulica Rybaki pod Zamkiem, 45 3 0

obok Towarzystwa wioślarskiego,

Ceny targowe:

Karpie przednie, poniżej kilogr., 1 ko 66 ct.
„ „ kilogr. 1 „ 73 „
„ „ $1\frac{1}{2}$ do 2 1 „ 83 „
Liny . . . . . 1 „ 80 „
Karasie . . . . 1 „ 78 „
Szczupaki żywe od złr 1 do 1·50
„ bite, świeże 1 ko 55 ct.
Sandacze „ „ 1 „ 75 „
Brzany w zam. łososia 1 „ 85 „

Magister farmacyi z 5cioleciem, poszukuje posady. Zgłoszenia pod **W.** poste restante **Radymno.** 109 4 4

Biuro Stowarzyszenia nauczycielek

w Krakowie, ul. Krupnicza L. 16 — poleca:

1) **Naucz. Polkę** z dosk. jęz. franc., niem. i ang., oraz wyższą muzyką. Pensya 800 złr.
2) **Dwie naucz. Polki** z dosk. jęz. franc. i niem., oraz wyż. muzyką. Pensya 600 - 800.
3) **Naucz. Polki** mówiące biegle jęz. franc. i niem., z muzyką i bez. Pensya 300—500.
4) **Naucz. Niemkę** mówiącą biegle po franc., z pocz. muzyki. Pensya 600 złr. 120 3 3
5) **Bony Polki i Niemki** dobrze polecone.

Masło deserowe codziennie świeże, rozsyła w paczkach 5-kilowych netto 9 funtów za złr. 4·50, oraz najlepszy **ser deserowy** 9 funtów za 2 złr., franco za pobraniem, ręcząc za najlep. obsługę. **Anna Laubowa** w **Brzesku** (Galicya).



Najlepszy rozgłos mające

prawdziwe rosyjskie rygskie

ze znakiem „gwiazda“

KALOSZE

i

berlacze

Z FABRYKI WYROBÓW GUMOWYCH

Prowodnik

w Rydze

nabyć można we wszystkich przedniejszych handlach



Prawdziwe tylko z tym znakiem na podeszwie.

Prawdziwe tylko z tym znakiem na podeszwie.

Tylko hurtownie. 170

Herman Hirsch, Wiedeń,

II/2, Praterstrasse 25.

Główny fabryczny skład wysyłkowy Pierwszej galicyjskiej Suszarni owoców i warzyw

pod firmą

J. Michnik w Bochni

poleca **skompletowane pakiety pocztowe** ze znanych z dobroci **suszonych jarzynek i owoców bocheńskich** jako to:

Zupy warzywne „Julienne“ 45 i 60 cnt. Groszek zielony cukrowy 35 cnt. Fasolka zielona krajana 35, 60 ct. Fasolka szparagowa 30, 55 ct. Marchew Karota 25 ct. Szpinak 30 ct. Szczaw 25 ct. Kapusta brukselska 50 ct. Kapusta włoska 40 ct. Kapusta zwyczajna do kapuśniaków 25 ct. Kapusta czerwona sałatowa 50 ct. Kalarepka 20 ct. Cebula 25 ct. Selery 25 ct. Pietruszka 25 ct. Pory 30 ct. Koper 15 ct. Jabłka strugane kompotowe w ćwiartkach i krążkach 40 ct. Gruszki strugane kompotowe, całe, w połówkach i ćwiartkach 35, 30 ct. Śliwki kompotowe olbrzymie 25 ct. Śliwki łuskane „Prunelki“ 35 ct. Wiśnie 35 ct. Borówki 20 ct. Powidła śliwkowe przecierane 1 klgr. 40 ct.

Grzybki najprzedniejsze 45 ct. paczka. **1 paczka** z poszczególnych jarzyn wystarcza na 20 do 40 porcyj lub talerzy. **1 paczka owoców** na 10 do 20 porcyj, **czyli że jedno danie (porcya) kosztuje od 1/2 do 5 cent.**

Suszone warzywa i owoce bocheńskie przewyższają świeże swym właściwym delikatnym smakiem. Sposób użycia jest prosty, mianowicie należy zamoczyć w wodzie letniej potrzebne warzywa lub owoce przez 2 godziny, poczem jak świeże przyrządzać i gotować.

Warzywa bocheńskie w suchem miejscu trzymane konserwują się wybornie kilka lat, nie tracąc na dobroci.

Cenniki wraz z szczegółowym opisem wysyła się na żądanie odwrotnie.

Składy utrzymują: w **Krakowie** Edmund Klimek, Rynek A-B; w **Drohobyczu** Teofil Jabłoński; w **Jarosławiu** A. Tumidajski; w **Przemyślu** M. Krug; w **Rzeszowie** St. Misiorowska i Spół.; w **Tarnowie** F. Leszczyński; w **Tarnopolu** E. Frantz i Hipolit Skowroński; w **Czerniowcach** A. Tabakar & Gajna.

Odznaczone 16-ma medalami na wystawach krajowych i zagranicznych, w Londynie 1888 r. i we Lwowie 1894 roku złotemi medalami. 103 3 12

Leopold Schaechter



pierwszy i największy wiedeński parowy artystyczny zakład wyrobu i ostrzenia brzytew i skład towarów stalowych.

Osobliwy zakład dla wszelkich przyborów fryzyerskich.

Wiedeń, I., Tiefer Graben 29,

wielki skład wszelkich przyborów do zawodu golarskiego potrzebnych.

Osobliwy przyrząd bezpieczeństwa, którym zacięcie się jest niemożliwe. Za każdą u mnie kupioną brzytwę i rzemień do pociągania daję 5 letnie poręczenie, a jeśli się nie nadaje, zwracam pieniądze. Wysyłka za zaliczką.

Cennik zadarmo i opłatnie. 139 6 10

CZEKOLADA

JORDAN & TIMAEUS

C. i K. NADWORNYCH DOSTAWCÓW w WIEDNIU, PRADZE, BODENBACH i BUDAPESZCIE

PRAWDZIWE ODTŁUSZCZONE

KAKAO

137 2 0

Młody człowiek wykształcony, były akademik, poszuje miejsca sekretarza, pisarza, lub innego zajęcia kancelaryjnego stałego. Wymogi bardzo skromne. Wiadomości bliższej udzieli „Nowa Reforma“ pod L. 2018. 2018 9 0

!Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał

S. W. NIEMOJOWSKI

za wyrób 97 2 0

znakomitych tutek nieklejonych.

Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.

Do nabycia **w Krakowie, Sukiennice, 28,** oraz we wszystkich handlach i trafikach.

Poszukują umieszczenia:

Angielka wys. muz., mówiąca biegle po franc i niem., **nauczycielki** Polki wys. muzyk; **Niemka** mów. biegle po francusku, muzyk.; **bony** Polki, muzykalne; **bony** Niemki, muzykalne; **bony** freblowskie; **nauczyciele domowi; osoby** do towarzystwa inteligentne; **osoby** do zarządu domu, znające gospodarstwo wiejskie i miejskie; **panny** służące.

N. GINTER,

nauczycielka, 106 4 10

Poznań, ulica Długa Nr. 14, parter.

LICYTACYA.

Zupełna rozprzedaż inwentarza żywego i martwego, wszystko znajduje się w dobrym stanie, **d. 17 stycznia b. r. o godz. 9 zrana na Obszarze dworskim w Sidzinie przy Skawinie.** 123 3 3

Losy na pomnik arcyksięcia Eugeniusza. Ciągnienie 11 lutego.

Główna wygrana

75,000 koron.

Losy po 50 ct. polecają w **Krakowie:** Józef Altstädter, Juda Birnbaum, Bracia Eibenschütz, Zygm. Gleizmann, Karol Gottlieb, M. Grajower, A. Holzer, Józef Landau, Józef Lauer, M. D. Trinkenreich.

BIURO ŚWIDERSKIEGO w TARNOWIE

pośredniczy w sprzedaży dóbr i realności — poleca robotników polnych i fabrycznych, jak również wszelką służbę dworską i miejską. 108 3 8

Maszyn ceglarskich

wszelkiego rodzaju

zupełnych parow. urządzeń ceglarskich

dostarcza

L. Hinterschweiger

odlewarnia żelaza i fabryka maszyn „Huta Maryi Waleryi“, 157 44 52

Lichtenegg przy Wels, G. Austrya.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od d. 1 października 1897 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Pociąg	Kierunek
5.30 rano mięsz. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa 5.37 „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6·00 rano pociąg osob. Nr. 25 z Krakowa	**do Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska.
6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.38 „ „ „ Nr. 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Płaszowie od Suchy, w Tarnowie do Stróż, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stryja i Suczawy, w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa i w Krasnem do Brodów.
8.40 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 9.54 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnopola,** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dębicy do i od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego.
9.05 rano poc. mięsz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.) 9.19 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 9.22 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł. 9.29 „ „ „ „ „ „ z Podg. prz.	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz.
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.15 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec.
12.20 w połud. poc mięsz 461 z Krakowa 12.35 po „ „ „ „ z Podgórza Pł	**do Wieliczki.**
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
3.25 po poł. poc. miesz. 1605 z Krakowa 3.39 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 3.41 „ „ „ „ 1034 z Podgórza Pł. 3.48 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6.40 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 6.49 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
7.35 wiecz. poc. mięsz. 1631 z Krakowa (p. Zw.) 7.50 „ „ „ „ z Zwierzyńca 7.52 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. 7.59 „ „ „ „ „ przyst.	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
8.30 wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa 8.41 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu osobowego Nr. 16 ze Lwowa.
9.15 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa 9.23 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja.
10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Bierzanowie od i do Wieliczki, Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Bełzca, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Podwysokiego.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Pociąg	Kierunek
4.25 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnopolu od Podwysokiego, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż.
6.10 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. 6.15 „ „ „ „ „ „ Płasz. 6·21 „ „ mięsz. 1602 do Zwierzyńca 6·36 „ „ „ „ do Krakowa (p. Zw.)	**ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchę, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa.
6·52 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. 7·00 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów** ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec i Podwysokiego, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy, Stryja.
8.32 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. 8·45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnowa** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie od Wieliczki.
9.14 rano pociąg osob. Nr. 26 do Podgórza przyst. 9.30 „ „ „ „ „ „ „ Płasz.	**z Suchy.**
10.38 p. poł. poc. mięsz. 1033 do Podgórza przyst. 10.44 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10.49 „ „ „ 1606 „ Zwierzyńca 11.05 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.**
10.59 rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. 11.15 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
2·24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.45 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. 2.53 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Przemyślu z Mezö Laborcz, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa
4·19 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. 4·25 „ „ „ „ „ „ Płasz. 4.31 „ „ mięsz. 1634 „ Zwierzyńca 4·47 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Suchy do Zwardonia i Żywca.
6.00 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 6.10 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem z Brodów, we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa, w Przemyślu od Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, w Podgórzu Płaszowie do Suchy i Nowego Sącza.
6·33 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł. 6·50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie przez Tarnów do N. Sącza, w Podgórzu Płaszowie do Kalwaryi i Wadowic, Suchy, Nowego Sącza i N. Zagórza.
8·54 wieczór poc. mięsz. 1035 do Podgórza przyst. 9·00 „ „ „ „ „ „ Płasz. 9·06 „ „ „ 1604 „ Zwierzyńca 9·22 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Tarnopolu z Kopyczyniec, w Krasnem z Brodów, we Lwowie ze Suczawy, Skolego, Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie z Jasła, w Dębicy z Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa i N. Zagórza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.